Nr. 62. We Lwowie, Czwartek dnia 16. Marca 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr. — „
w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
Francji
Anglji i Szwajcarji . . po 7 złr.
Rumunji, Turcji i księstw Naddn. 50 cnt.

Pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiednin, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wolfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 15. marca.

(Centraliści wobec wniosku prawicy rozszerzenia prawa wyborczego. — W sprawie Skobelewa. — Alternatywa wobec której znalazł się obóz panslawistyczny. — Zdanie *Monda* o stosunku Polaków do Moskali i Teutonów. — Konfiskata zwycięztw austrjackich. — Austrjackie sprostowania półurzędowe. — Początek ustępstw dla Słowieńców. — Dolno-austrjacki Banernbund. — Reforma wyborcza a centraliści. — Denuncjacje *Słowa* na lwowski „klub polityczny".)

Projektem reformy wyborczej Lienbachera przerażeni byli centraliści, gdy się dowiedzieli, że wszystkie kluby prawicy i ministerstwo zgodziły się na przyjęcie tego projektu. Przez kilka dni centraliści chodzili jak zwarzeni, i nie kryli się wcale ze swemi obawami przed posłami prawicy. Powiadali, iż przy nowych wyborach, w których i płacący 5 złr. podatku udział wezmą, stracą co najmniej 15 mandatów. Lecz na odwrócenie tego ciosu nie było sposobu. Zarzucali wprawdzie w komisji wyborczej, że do uchwalenia projektu Lienbachera potrzeba według konstytucji ²/₃ głosów większości, lecz sami byli przekonani, że się z tem twierdzeniem nie utrzymają. Przed kilkunastu dniami na zebraniu poufnem połączonej lewicy rozbierali kwestję, jak się zachować mają wobec wniosku Lienbachera. Głosować przeciw, to znaczyło pozbawić się wszelkiego wpływu i popularności. Gdy wniosek rozszerzenia prawa wyborczego wyszedł od prawicy, więc nie mogli centraliści głosować *pure et simple* za tym wnioskiem, bo by to znaczyło przyznać, iż prawica liberalną jest. Postanowiono więc, i w komisji i w plenum Izby stawiać jeszcze dalej w liberalnym kierunku idące wnioski, aby się okazać jeszcze wolnomyślniejszymi niż prawica, wiedząc, iż tych wniosków prawica i rząd nie przyjmą. Więc najpierw wnieśli, aby obliczając cenzus pięcioreńskowy, wliczano i wszystkie dodatki podatkowe. Dalej wniósł dr. Herbst, ażeby i płacący 2 złr. podatku byli wyborcami w gminach wiejskich. A gdy im wykazano, że już obecnie podatek gruntowy i domowy jest zkomasowany z dodatkami, a w zarobkowym i dochodowym już w bieżącym roku do tej komasacji przyjdzie, tak, iż wszystkie podatki stałe nie będą miały dodatków, więc gdy po 3 latach przyjdzie do nowych wyborów, stypulacja w ustawie co do wliczania dodatków byłoby anomalią, to znowu dr. Herbst wystąpił z żądaniem, ażeby dla miasta Wiednia i najbliższych gmin (*Vororte*) zwiększyć liczbę posłów o 4 lub 6. Mowcy prawicy uznawali słuszność tego żądania, lecz przytem podnosili, że naprawa krzywdy, wyrządzonej przy układaniu ordynacji wyborczej przez samych centralistów w r. 1867 i 1873, nie powinna być częściową, jednego miasta tylko dotyczącą, lecz powinna obejmować i naprawę krzywd, w wielu krajach koronnych przez centralistów wyrządzonych, do tego zaś potrzeba zebrania statystycznych dat, których teraz niema.

Hr. Clam-Martinitz postawił więc wniosek, ażeby polecić rządowi zebranie dat statystycznych, i przedłożenie na następnej sesji na podstawie tych dat całej naprawy ordynacji wyborczej. Ale za tym wnioskiem nie głosowali centraliści, bo oni właśnie takiej naprawy najmocniej się obawiają. A że i kilku z prawicy nie głosowało za wnioskiem Clama, więc upadł. Centraliści upierali się jedynie, ażeby Wiedniowi przyczynić 4 lub 6 posłów, bo im jedynie chodziło o spopularyzowanie się między wiedeńską ludnością, między którą przypuszczenie do prawa wyborczego płacących 5 złr. podatku największe zmiany w rezultacie wyborów na niekorzyść centralistów sprowadzi.

Po odrzuceniu wniosku dr. Herbsta centralistyczne dzienniki rano i wieczór podnoszą krzywdy, jakie prawica wyrządziła Wiedniowi, nie chcąc mu tych kilku posłów przyczynić. A dla czego centraliści sami wyrządzili w r. 1867 i 1873 te krzywdy Wiedniowi, iż mu tych kilku posłów więcej, układając ordynację wyborczą, nie dali? Dlaczego będąc przez lat 20 u steru, nietylko tej krzywdy nie naprawili, ale nawet nigdy jej ani w Radzie państwa, ani w dziennikarstwie sami nie podnieśli? Dlaczego dopiero teraz nagle przejrzeli, a dotąd opierali się wszelkiej naprawie ordynacji wyborczej?

To pragnienie naprawy krzywdy, to nagłe poczucie sprawiedliwości, ta nagła wolnomyślność centralistów, jest bardzo świeżej daty, bo dopiero od owej poufnej, przed 14 dniami odbytej narady posłów „połączonej lewicy" i powziętej wtedy uchwały, aby podkopywać popularność prawicy, wzrastającą z powodu wziętej przez nią inicjatywy w rozszerzeniu prawa wyborczego, projektami jeszcze dalej idącemi, i tym sposobem popularność dla siebie zdobywać. Wszak nie dawno temu, bo dnia 14. lipca 1881 ten sam dr. Herbst przed wyborcami swymi w Diecznie dowodził, że jak długo obecne stosunki istnieją, żadnych eksperymentów z reformą ordynacji wyborczej przedsiębrać nie można. „Wszelka cześć dla uczucia absolutnej sprawiedliwości — rzekł — ale Niemcy w Austrji nie mogą się posuwać tak daleko, aby postanowili sami się zabić, i nikt od nas nie może się domagać, abyśmy się sami zabijali" (reformą ordynacji wyborczej, w duchu sprawiedliwości przedsięwziętą). A dzisiaj ten sam dr. Herbst, gdy mu na karku siedli pięcioreńskowcy, stawia wnioski jeszcze dalej idące! Wie on, że te wnioski nie będą przyjęte i ztąd ta nagła wolnomyślność!

* * *

Nie doczekawszy się żadnej satysfakcji od rządu moskiewskiego w sprawie Skobelewa, prasa niemiecka i austrjacka tworzy sobie rozmaite koncepta, i w germańskiej swej naiwności cieszy się tem, że w swych szpaltach wymierza Skobelewowi rozmaite plagi. I tak n. p. *Kreutzztg.* internuje Skobelewa w Wilnie i poddaje go pod władzę Totlebena, jednego z filarów dworskiej partji niemieckiej. *Stara Presse* wie znowu na pewne, że na audjencji w Gatczynie car ostro zgromił jenerała, a jenerał wzruszony do łez, padł do nóg carowi i powiedział: „ja durak" (jestem durniem) Poczem car przebaczył jenerałowi, ale wziął od niego solenne słowo, że odtąd będzie trzymał język za zębami. Równocześnie — zapewnia *Stara Presse* — wydał car rozkaz, aby prasa panslawistyczna nie śmiała odtąd napadać na Austrję i Niemcy. Zapewne więc dając folgę temu rozkazowi, dzisiejsze *Nowoje Wremia* występuje z ostrą polemiką przeciw *Pol. Corresp.* za to, iż utrzymywała, że żołnierze austrjaccy humanitarnie postępowali z powstańcami, i mówi o tym humanitaryzmie rzeczy takie, których powtórzyć nam nie wolno, chociaż mocno wierzymy, iż są fałszywe. Zapewne także słuchając woli cara, *Ruś* Aksakowa rozbiera dzisiaj sytuację, i dochodzi do wniosku, że walczyć z Niemcami nie ma Moskwa potrzeby, ale natomiast ma mnóstwo powodów do wypowiedzenia wojny Austrji. Wreszcie, zapewne dla przypodobania się carowi, zmienia już stopniowo *Golos* chorągiewkę, i chociaż wprawdzie stoi ciągle na stanowisku pokojowem, walczy jednak głównie przeciwko wojnie z Niemcami, o wojnie zaś z Austrją zachowuje znaczące milczenie lub zamieszcza, jak n. p. dzisiaj, rozumowania na temat ten, że sprawa hercegowińska nie jest wewnętrzną sprawą austrjacką, lecz międzynarodową, i że przeto Moskwa powinna się domagać rewizji art. 25. traktatu berlińskiego.

To też całe to łudzenie się pism wiedeńskich i berlińskich nie na wiele się przydaje, ani giełd nie usposabia dobrze, ani w publiczności nie wytwarza wiary w pokój. Owszem, wiara ta zachwiewa się coraz bardziej, bo coraz wyraźniej sytuacja wewnętrzna prze carat ku wojnie. Obóz panslawistyczny czuje bowiem świadomie, że chcąc utrzymać się u steru, musi albo wejść na drogę reform, albo też rozpalać wojenną namiętność ludu i wzrok jego odwracać od trosk wewnętrznych, przez pokazywanie mu rozmaitych zagranicznych celów. Dopóty więc słabą będziemy mieli wiarę w pokój, dopóki o reformach nic słyszeć nie będziemy. A tak jak rzeczy dziś stoją, więcej szansy ma wojna niż reformy. Rzecz bowiem prosta: panslawiści na reformy przystać nie mogą dlatego właśnie, że wprowadzając je, zadaliby przedewszystkiem swoim teorjom cios śmiertelny, i ostatecznie, chociażby sami podali do nich inicjatywę, musieliby w końcu ustąpić miejsca swoimi przeciwnikom. Dlatego to wobec alternatywy: reforma lub wojna, obóz panslawistyczny prze do drugiej, jako do jedynej dla niego deski zbawienia.

* * *

Paryski *Monde* z dnia 12. bm. zawiera artykuł pod nap. „Moskale, Teutoni i Polacy", w którym pisząc o przemówieniach jenerała Skobelewa i jenerała v. Stiehle, przytacza z przemówienia ostatniego ustęp o rozsiewaniu nienawiści pomiędzy Polakami a Niemcami, i o uszanowaniu polskich tradycji przez Niemców. Organ francuzki tak się odzywa:

„Stara to zawsze piosenka! Od chwili, kiedy Moskale i Teutoni poczynają na siebie spoglądać jak fajansowe figurki psów, odtąd przypominają sobie tak po jednej, jak po drugiej stronie, iż istnieje jeszcze jakaś Polska, że ta Polska posiada tysiące przymiotów i właściwości, i że ją kochają z niewysłowioną czułością.

„Zapominają okrutni o losie, jaki Polsce zgotowali: o tylu okrutnych prześladowaniach religijnych, o tylu rzeziach, o tylu rabunkach bezwstydnych, o tylu pogardach zwycięzcy wobec zwyciężonego, o tylu czynach tyrańskich wszelkiego rodzaju... jakich się względem Polski dopuścili. Potrzebują Polski!

„Lecz Polacy o tem wszystkiem nie zapominają — a głos wewnętrzny, który ich nauczył nie poddawać się rozpaczy wtenczas, gdy zdawali się być skazani na wieczne zwątpienie, wzmocnił ich ducha wobec ponętnych, gburowatych a interesownych pochlebstw.

„Doświadczenie długich nieszczęść przyprowadziło do dojrzałości naród Sobieskiego. Nauczyło go roztropności i mądrości, zrobiło go cierpliwym. Słucha on spokojnie, poglądając w przyszłość. Ma on świadomość przeznaczenia swego, której go nikt pozbawić nie zdoła. Wie on, że jest nieodzownie potrzebnym w szeregu ludów chrześciańskich naszego starego lądu."

* * *

Uważaliśmy za koncept nie bardzo dowcipny doniesienie, że pismom pragskim zakazano podawać doniesienia z pola walki w Krywoszy i Hercegowinie, z jedynym wyjątkiem raportów urzędowych. Aliści z Berna d. 13. bm. donoszą (a donosi nawet *Fremdenblatt*), że tegoż dnia skonfiskowano tam wszystkie dzienniki wraz z półurzędową *Brünner Morgenpost*, a t o z a p o d a n i e u r z ę d o w y c h r a p o r t ó w o z w y c i ę z t w a c h w o j s k a u s t r j a c k i c h w K r y w o s z y. A trzeba wiedzieć, że nawet uwag od siebie nie dodały. Jako powód konfiskaty wymieniła prokuratorja, że te raporta podają wiadomości o zarządzeniach wojskowych. A że tak jest w istocie, że były tam podane wiadomości o zarządzeniach wojskowych, więc można powiedzieć nawet, że prokuratorja berneńska ma za sobą nietylko prawo, ale i loikę.

I rzecz jest zdumiewająca, że podczas gdy dziennikom przedlitawskim nic nie wolno pisać o powodach powstania, o położeniu mieszkańców obszaru rokoszańskiego, o postępowaniu administracji austro-węgierskiej w krajach okkupowanych, o tem co czynić należy dla zapobieżenia rokoszom na przyszłość: to pisma węgierskie mają w tym względzie zupełną swobodę i swobodnie kursują po Przedlitawii, i deputowani w nich mają jedyne źródło zaznajomienia się z tą arcyważną sprawą, którą będą musieli przecie traktować w delegacjach wspólnych — swojskich doniesień zgoła nie mając żadnych.

Godnem uwagi jest, że owe, skonfiskowane w Bernie raporta urzędowa *Wiener Abdpt.* w osobnym nadzwyczajnym dodatku ogłosiła, dla jak najrychlejszego zaznajomienia z niemi publiczności, a zwłaszcza dla zneutralizowania przykrych wrażeń, jakie u kontrybuentów podatkowych wywołać musiała zapowiedź żądania dalszych 12 mil. złr. na wyprawę krywoszańsko-hercegowińską.

Wiener Abp, która właśnie w chwili kiedy węgierski minister-prezydent już jechał do Wiednia na wspólną konferencję ministerjalną względem zwołania nowej nadzwyczajnej sesji delegacyjnej, zaprzeczyła pogłosce, jakoby zanosiło się na to zwołanie, teraz wykręca się tą słomą, że przecie delegacje nie będą „natychmiast" zwołane!!!

Może te wszystkie historje posłużą przynajmniej do rozumnej naprawy przedlitawskiej ustawy prasowej!

* * *

Jak nam telegram z Lublany donosi, zaczynają nareszcie skutkować dopominania się Słowieńców o swoje prawa narodowe, przynajmniej pod względem szkolnym. Ciekawem jest, co się stanie na polu sądownictwa. W Izbie posłów minister Prażak tuż po odprawie, danej p. Kułaczkowskiemu, zapowiedział z widocznym przekąsem do centralistów, zmiany w tym względzie po myśli Słowieńców — ale o wniesieniu dotyczącego projektu ustawy jakoś nie słychać. Ostatecznie posłowie słowieńscy sami wniosą taki projekt ustawy, która też niezawodnie przyjętą zostanie. Wkrótce mają posłowie słowieńscy u dać się do hr. Taaffego w deputacji z przedłożeniem swoich żądań narodowych. Petycje słowieńskie co do języka w szkołach oddał przewodniczący komisji edukacyjnej Izby posłów, ks. Czartoryski p. Kviczale, który już w tym tygodniu przedłoży swoje wnioski.

Jako fakt niebywały, i tem bardziej godny uwagi, podnoszą pisma czeskie, że minister Prażak nie uwzględnił propozycyj najwyższego trybunału na dwie posady radców przy wyższym sądzie pragskim, i ludzi wcale nieprzyjętych do propozycji zamianował.

Pisma centralistyczne zamilczały zupełnie o doniosłem wydarzeniu, jakie zaszło d. 13. bm. w Wiedniu w lokalnościach Schwendera, gdzie się w Zielone święta zeszłego roku odbył dolno-austrjacki wiec chłopów. Pisma ministerjalne donoszą, że d. 13. bm. zebrało się 400 chłopów z Dolnej Austrji dla założenia ligi włościańskiej, „Bauernbund." Wójt Riegler, który ich zwołał, podniósł w swojej przemowie, że już czas najwyższy, aby chłopi zgodnie postępowali. Namiestnictwo — dodał — już zatwierdziło statuta ligi, z siedzibą we Wiedniu, której celem podnieść moralnie i materjalnie stan włościański. Inny mowca wyłuszczył, że celem towarzystwa tego jest, bez oglądania się na liberałów i klerykałów utworzyć stronnictwo pośrednie, któreby nanowo przywróciło znaczenie pracy rzetelnej i wzmocniło stan włościański tak, aby stał się silną państwa podporą. Trzeci mowca podziękował za wniosek reformy wyborczej, która jest ustępstwem dla ludności wiejskiej. Nareszcie ukonstytuowała się liga.

Projekt reformy wyborczej przyjdzie już może w piątek z komisji na stół Izby posłów. Ciekawa rzecz, co uczynią centraliści. Wniosek Herbsta żąda, aby liczbę dolno-austrjackich posłów do Rady państwa z 37 podnieść do 43, a to w ten sposób, iżby liczbę posłów miejskich z 17 na 25 podniesiono, a liczbę posłów wiejskich z 10 na 8 zredukowano. W istocie jednak dwa okręgi wiejskie zamieniono by na miejskie (w przyległościach miasta Wiednia, które rzeczywiście są znacznemi miastami). Nadto cenzus w dolno-austrjackiej kurji wiejskiej żąda on zniżyć na 2 złr.

Jestto fines centralistyczny — aby uzyskać o kilka głosów w Izbie posłów więcej, — a co najciekawsze, to, że p. Herbst ubolewał w komisji nad krzywdą co do liczby posłów, jaką Wiedeń z okolicy ponosi, jak gdyby nie centraliści byli twórcami ordynacji wyborczej, i jak gdyby panując przez 20 lat, niemieli czasu, powetować sobie dowolnie krzywdę, jaką sami sobie zadali—a podnoszono zinnąd przecie nie jeden raz tę sprawę. W komisji Polacy (Grocholski i Czartoryski), tudzież Czesi (Clam-Martinic i Rieger) wcale nie występywali zasadniczo przeciw wnioskowi Herbsta, ale wykazywali, że taka krzywda dzieje się nietylko Wiedniowi i okolicy, ale też i Galicji, i Pradze z okolicą, i innym też krajom, a Clam-Martinic sformułował nawet rezolucję przychylną Wiedniowi. Ale też z drugiej strony podnoszono że jest to sprawa, którą, będzie można oprzeć dopiero na wynikach ostatniego spisu ludności; że zmiana taka byłaby zmianą konstytucji i że już wniesiona przez większość komisyjną zmiana znacznym jest postępem, zgadza się na nią rząd, i będzie można z niej wychodząc, dalej rozszerzać prawo wyborcze.

Ciekawem przeto będzie, czy centraliści, gdy wniosek herbstowski upadnie, będą głosować za nadaniem prawa wyborczego pięcioreńskowiczom. Jeżeli będą przeciw temu głosować, to dowiodą, że nie chodzi im o reformę wyborczą, tylko o jej udaremnienie, — i nikt się nie da złowić na ich wędkę nadania prawa wyborczego chłopom dolno-austrjackim, płacącym 2 złr. podatku. Chłopi dolno-austrjaccy — jak wiemy — znają się na farbowanych lisach liberalno-centralistycznych.

* * *

Moskalofilskie *Słowo* srodze się oburza na założenie „klubu politycznego" we Lwowie, tudzież, że p. Dobrzański jako powód założenia tego klubu wymienił (między innemi i) sprawę ruską. „Propaganda moskiewska między tutejszymi Rusinami, brak patrjotyzmu u Rusinów — powiada p Dobrzański w *Gazecie Narodowej* (powiedział on to na zebraniu klubu; p. r. *G. N.*) — przymusza Polaków do założenia polskiego towarzystwa politycznego, czyli R z ą d u N a r o d o w e g o. (Podał on i inne jeszcze powody; p. r. *G. N.*) Tak więc wszystkie russko-narodowe znaki życia naszych „russkich ludej" uważane są za agitacje, niebezpieczne i szkodliwe wszystkim, natomiast zaś za piękne, lojalne i t. p. tylko wszystkie obecne agitacje polakomanów (Polaków *Słowo* zawsze neguje; p. r. *G. N.*), wymierzone wprost ku zupełnej zagładzie narodu russkiego w Galicji na jego własnej, prawiecznej ziemi... Także piękna illustracja do naszego obecnego losu!"

Otóż moskiewskiego — russkiego — narodu nikt nie znał nigdy i nie zna w Galicji — więc lamenty *Słowa* racji nie mają. A że jakieś *Słowo* nazywa „klub polityczny" Rządem Narodowym — mniejsza o to. Już niemal 20 lat temu, jak nieskończenie wyższa powaga, bo posłowie ruscy, nazwali galicyjski Wydział Rządem Narodowym, przygotowującym oderwanie Galicji od Austrji, i to w zbiorowych memorjałach, rządowi i samejże koronie wręczanych i publicznie drukowanych! Denuncjacje te już się przejadły nietylko rządowi, ale i centralistom, i ludowi ruskiemu. A dowodów przewrotności moskalofilskiej, jakim znowu jest powyższy artykulik *Słowa*, nikt już i nie potrzebuje.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków d. 14. marca.

(g) Myśl założenia „Macierzy polskiej" była zbawienną nietylko ze względu na owoce, jakie ta instytucja wyda bezpośrednio sama z siebie dla ludu, ale i dlatego, że poruszyła i odżywiła pracę ducha polskiego w warstwach już wykształconych na rzecz i w kierunku oświaty ludowej. Praktyczny wyraz tej pracy dano w różnych miejscowościach kraju przez zakładanie kółek ziemiańsko-gospodarczych i czytelni, dał Lwów przez założenie Towarzystwa oświaty ludowej dla okręgu lwowskiego, dać też zamierza i Kraków przez założenie takiegoż Towarzystwa dla okręgu krakowskiego. Właśnie w ubiegłą niedzielę odbyła się nad tym przedmiotem konferencja miłośników oświaty ludowej u dr. Czesznaka, gorliwie zajmującego się sprawami publicznemi. Grono konferujących składało się z osób różnego stanowiska i zawodów, stan adwokacki i profesorski miał najliczniejszych reprezentantów. Przewodniczył zgromadzeniu niestrudzony w pracy prezydent miasta dr. Weigel.

Po długich dość ożywionych naradach i dyskusji ujawniły się w poglądach dwa przeciwne sobie prądy: jedni chcieli aby założono towarzystwo samodzielne z zakresem działania na okręg krakowski, drudzy zdawali się pragnąć filii zależnej od centralizacji we Lwowie. Na wniosek dr. Rosenblatta odroczono ostateczną decyzję na później i uproszono dr. Weigla, aby ukonstytuował odnośny komitet dla powzięcia stanowczej uchwały i wypracowania statutu.

Zdaje się, że obie strony nie zrozumiały się nawzajem dostatecznie, dla braku odpowiednich informacji ze Lwowa. Stronnicy centralizacji głosowali za nią widocznie w obawie, aby samodzielne towarzystwo nie wchodziło w drogę działalności „Macierzy", albo mniemali, że we Lwowie istnieje centralne Towarzystwo oświaty ludowej. Otóż zdaje nam się, że obawa jest płonną, bo zakres działania „Macierzy" jest odmienny; a centralizacja istniała w przeszłym dziesiątku lat we Lwowie, przekonano się jednak, że nie jest skuteczną w dziele oświaty ludowej, dlatego rozwiązała się, a natomiast powstało we Lwowie Towarzystwo dla okręgu wyłącznie lwowskiego w tej myśli, że jeśli w każdym z główniejszych punktów kraju zawiążą się takież same towarzystwa, oparte na znajomości potrzeb i stosunków miejscowych, z mniejszym zakresem działania, potrafią zainteresować szersze koła uczestników i staną się skuteczniejszemi w szerzeniu oświaty. Myśl ta trafia do naszego przekonania, bo w niej znaleźć można i ową jedność, której pragną stronnicy centralizacji, a to na tej

---

ZWIĘDŁE KWIATY.

Arabeska

Zorjana.

(Ciąg dalszy.)

Słowa przebrzmiały już dawno, a nasi państwo jeszcze byli zatopieni w myślach, które im dzisiejszy wypadek nasunął; a kiedy pani głowę podniosła, spotkała wzrok Adama w siebie utkwiony.

— To są kontrasta w naturze — zawołał Adam po chwili milczenia — u góry słońce życiem się uśmiecha, na dole fala niesie śmierć. Czem wytłomaczyć, że łatwiej ulegamy wrażeniom smutnym niżli wesołym?

— Tłomaczenie zbyteczne; bo nie wszyscy podlegają temu prawu. Ci, którym smutek osiadł na duszy, prędzej lgną do czarnych myśli i więcej widzą chmur aniżeli słońca; weseli jasnych tylko szukają barw.

Wzrok dopowiedział reszty. Nie pytali się więcej o nic. On widział smutek wyryty w jej licu, ona poznała zaraz, że Adam zapomniał o wesołych dniach młodości, choć jej lata jeszcze dla niego nie minęły.

Adam wpatrywał się wciąż w piękną twarz nieznajomej, domyślał się w niej także mieszkanki zacisznego wąwozu, ale nie śmiał, a może i nie chciał pytać. Kiedy pani powstała odchodząc, Adam ukłonił jej się milcząc i został znowu samotny.

Został sam, a za towarzysza miał myśl smutną zrazu, bo ludzka niedola, dla której nigdy dotąd nie miał oka, teraz żywo przemawiała do jego serca. Widok strasznego wypadku wstrząsnął nim; a do tego to dziwne spotkanie. Na pozór zwykłe bardzo, wszakże ludzie spotykają się w ten sposób często, a jednak dla Adama miało ono coś niezwykłego.

Dla czego ta pani nosi w całej postaci znamię smutku; dla czego usta jej piękne nie składają się do uśmiechu, jak tysiące innych. Dla czego, dla czego? Adam myślał o niej nieustannie, zapytywał dla czego to lub owo jest takiem, a nie innem, aż wreszcie zapytał:

— Dla czego ja o niej myślę?

Lecz jeśli na poprzednie pytania znachodził odpowiedź bodaj w domysłach, na to żadnej nie znalazł.

Zamyślił się znowu głęboko.

— Dziwne to zjawisko. Ta kobieta ma w sobie coś niezwykłego; widziałem tysiące kobiet, lecz takiej nie spotkałem nigdy. Piękna, a jednak smutna, w oku widziałem coś nakształt dawno pogrzebanej radości a smutek i rezygnacja całem jej dzisiejszem jestestwem. Nie mogę się oprzeć dziwnemu wrażeniu, zdaje mi się, że patrzę na piękny kwiat, który w dniu rozkwitu zwiędł. Zachował woń i kształty, a tylko barwa trochę przyćmiona tylko listki lekko zwieszone. A jednak ten zwiędły kwiatek więcej ma dla mnie uroku niżli tysiące rozkwitających pączków...

— Dziwny urok pociąga mnie tajemniczą mocą, całą myśl ogarnia.

Zwieszona na piersi głowa pogrążyła się w zadumie. Siedział tak długo, długo, aż wreszcie ocknął się z tego zamyślenia i wstając rzekł sam do siebie:

— A jednak czegoś się obawiam. Nieokreślone uczucie, które mię ogarnia, zaczyna niepokoić swą mocą i natarczywością.

Po chwili dodał:

— Ot, lepiej żyć w mojej samotności, nieznany nikomu, nikogo nieznający. Może uniknę burzy, której się lękam.

W charakterze Adama wielka zaszła zmiana. Z dawnego hulaki — co bez zastanowienia trawił noce na ochocie i nie rzadko na rozpuście, nie pozostało nic. Jeden ból wielki, po największej stracie, przemienił go, zmył całą płochą, bezmyślną przeszłość. Bolał jeszcze straty, wstydził swej przeszłości i radby stać się zupełnie innym. Zawsze był smutny, bo w żałobie po utracie tak kochającej go matki, ale burzliwość ustąpiła miejsca wewnętrznemu spokojowi. Patrzał na życie trzeźwo i z wielką znajomością. Doświadczenie nauczyło go wiele, ból uszlachetnił. Słowem dziś był znowu człowiekiem — tylko znękanym, zbolałym.

Nic więc dziwnego, że zjawienie się takiej niezwykłej kobiety utkwiło mu w pamięci, że serjo go zajęło. Znał trochę ludzi, a oko miał dobre i wiedział, że takich kobiet niewiele. Sam dziś żałobny, odczuł i w niej duszę zbolałą, czy w bolu zamarłą. Czuł to wszystko dobrze, cenił ją od pierwszego wejrzenia wysoko i bał się.

Czego? pytał sam siebie.

Jakiś głos mówił mu, że poznanie się z taką kobietą nie może pozostać bez skutków, że zetknięcie się z nią mogłoby wykrzesać iskrę uczucia, które świeże jeszcze i nieroztrwonione spało w jego piersi.

A wtedy?

Oto, na co sobie nie mógł odpowiedzieć, ale co go niepokoiło, nakazywało trzymać się zdala.

Ustronie, w którem Adam mieszkał, było niedawno dopiero założone. Źródło mineralne miało skuteczne wody, kąpiele doskonałe — ale że zakład jeszcze nowy, że zaledwie kilkanaście rodzin mógł pomieścić, więc zaciszno tam było i spokojnie. Rano spotykano się u źródła, potem już każdy dążył w inną stronę, bo przechadzka najmilszą była rozrywką, a okolice cudowne zachęcały bardzo do zwiedzania. Tak przyroda przemawiała do serca, tak wabiła oko, że niepodobna było usiedzieć w domu. Ale że było przestronno, setki ścieżek rozchodziło się na wszystkie strony, więc też nic dziwnego, że na przechadzkach nigdy prawie nie można było spotkać nikogo.

Adam chodził wiele, a zawsze samotny. Rozmaitość widoków i majestatyczny spokój w naturze koiły ból, ożywiały ciało po przebytych cierpieniach. Ileż to godzin przesiedział w głębokim lesie, lub nad skalistym brzegiem rzeki, dając folgę myślom i tocząc wzrokiem gdzieś w dali, za brzegiem srebrnej strugi.

I dobrze mu było w tym spokoju. Nie pragnął odmiany; myślą nie gonił przyszłości. Rad, że towarzystwo się nie skupiało, nie potrzebował go unikać, bo nikt z natrętnych mu się nie nasuwał. Wystarczał sam sobie. Czasem tylko myśl potrąciła o nieznajomą kobietę, kiedy mu w dali przemknęła kształtna jej postać, ale jej nie szukał, nie zbliżał się, choć tysiąc miał do tego sposobności.

Tak mijał dzień po dniu, a Adam sam nie mógł sobie zdać sprawy, czem to się działo, że z swoją nieznajomą coraz to częściej się spotykał. Nieprzyznawał się, aby śledził za nią, aby z umysłu te strony przechadzek obierał, w których ona przebywała, a jednak tak zawsze się składało, że drogi ich się schodziły. Adam był najczęściej zamyślony, a nogi same go wiodły w te strony.

(C. d. n.)

samej drodze, na której ją osiągnęły stowarzyszenia zaliczkowe, na drodze związku. Powstała w ten sposób z dołu jedność będzie zbawienniejszą i skuteczniejszą, niż gdyby miała powstać z góry.

Często w społeczeństwie naszem dają się słyszeć głosy, że zgodniejszy z duchem tegoż społeczeństwa jest izraelita-starowierca, jako człowiek religijnie wychowany, niż postępowiec zarażony niemieczczyzną i bezwyznaniowością. Nie zawsze tak bywa, a obawiam się, aby pierwszym nie uczyniono zarzutu, skierowanego ku drugim, — co niewątpliwie nastąpi, jeśli sami do tego nadal rękę przykładać będziemy. Istnieje w polskim języku wyborna książka podręczna dla nauki katechizmu starozakonnego dla dzieci izraelickich, ułożona przez izraelitę, dr. Krzepickiego (dawniejszego rajcę krakowskiego, a dziś pensjonowanego urzędnika magistratu) i aprobowana przez starozakonne władze duchowne, tudzież ministerstwo i Radę szkolną krajową. Nauka religii jest obowiązkową, a książka p. Krzepickiego przyjęta za podręcznik w szkołach ludowych (mówię o tutejszych), i podług niej należy egzaminować dzieci starozakonne o postępie w religii. Któż jednak ma egzaminować? Oczywiście katecheci starozakonni, mający odpowiednią kwalifikację i upoważnienie przez władzę rządową zgodnie z duchowną. Mimo, że po wszystkich szkołach krakowskich są dzieci starozakonne, nie wszędzie są dla nich katecheci, bądź dla braku odpowiednich sił nauczycielskich, bądź dla braku funduszów, bądź wreszcie, że procent uczęszczających do szkół dzieci jest za mały, aby trzymać dla nich osobnego katechetę. Dość, że w jednej tylko szkole na Kazimierzu istnieje katecheta starozakonny. Dopóki godność tę piastował p. Dembicer, wykładał on religię na Kazimierzu, i był egzaminatorem starozakonnych dzieci z innych szkół. Po śmierci jego następcom pp. Metalmanowi i Zeitnerowi pozostawiono tylko obowiązek wykładu religii w szkole na Kazimierzu, a dzieci izraelickie z innych szkół pozostały jak dawniej bez nauczyciela religii, i — co gorsza — bez egzaminatora onej. Dlaczego?

Rabinat uchwalił, aby obowiązek egzaminatora przelać na asesora rabinatu. Zbór izraelicki potwierdził tę uchwałę, i zawiadomił o tem magistrat, a magistrat podał do wiadomości wszystkich dyrekcji szkół, które wymagając zdania o postępie religii, posyłają dzieci nie do kwalifikowanych katechetów, lecz do rabinatu. Teraźniejsze pokolenie dzieci starozakonnych, chwała Bogu, wychowuje się po polsku, uczy się z podręcznej książki p. Krzepickiego, i ani słowa nie rozumie po niemiecku. W rabinacie przeciwnie, ani rabin, ani asesor ani słowa nie umieją po polsku. Jakże więc egzamin się odbywa? Dziatwa gromadnie się tłoczy i zalega całą izbę asesora. Następuje formalna licytacja. Asesor wręcz powiada po kolei dziecku: dasz 50 ct., będziesz miał dobre zdanie, a za 1 złr. — celujące.

Jakie poszanowanie mieć będzie taka dziatwa dla religii ojców swoich, jeśli znajomość jej może kupić za 50 ct., lub za guldena? W co się zamieni szlachetność uczuć dziecięcych, jeśli je już w pierwszym zarodku zatruwa tchnienie przedajności? I dlaczegoż nareszcie na podatku od rozumu lub uczuć religijnych ma cierpieć ta biedota w łachmanach, dla której 50 ct. może by starczyło na całotygodniowe wyżywienie?!

Paryż d. 10. marca.

Działalność parlamentarna do tej pory da się streścić w dwóch słowach, interpelacje i komisje. Nie pamiętam, aby kiedykolwiek istniała podobnego rodzaju Izba posłów jak teraźniejsza. Oprócz bezsilności, w jakiej się znajduje, panuje w niej zachcianka konwencjonalna, chęć rozpostarcia władzy nad wszystkiem, a do tego należy dodać znaczną dozę cynizmu, blagi i próżniactwa. Od chwili, jak stronnictwo radykalne w spółce z monarchistami wzięło górę, zdaje się jakby soki mądrości politycznej z tego zgromadzenia upłynęły. Stronnictwo skrajne czyni na mnie wrażenie owego szkodnika w lesie, który z siekierą w ręku podcina rosnące drzewa, aby utrudnić wegetację i spowodować uschnięcie. Z tak uczynionego zarzutu przedstawicielom narodu francuskiego należy się usprawiedliwić.

Najpierw, od czasu obalenia ministerstwa Gambetty, napotykamy zamiast prac i reform prawodawczych, same interpelacje i tworzenie mniejszych lub większych komisyj, do których wchodzą liczne projekta praw, a dotąd nie słychać, aby które przyszło pod rozprawy, za to ministrowie muszą się tłómaczyć wybrańcom kraju z każdego kroku i czynności. Wczoraj p. Lanessau poseł paryski piątego okręgu, uczynił zapytanie, dla czego rząd wysłał wojsko do Béssages, gdzie się objawiło bezrobocie?

Pod tym pozorem ukrywały się inne zamiary; mowca chciał wypowiedzieć życzenia swego stronnictwa, a raczej wytłómaczyć się przed swymi wyborcami — dlaczego przyczynił się do utworzenia teraźniejszego ministerjum? Wytłómaczenie się było tem konieczniejsze, że p. Lanessau jeździł do departamentu Gard, aby przekonać niezadowolnionych robotników, że on i jego przyjaciele, chociaż popierają ministerstwo mieszczańskie (bourgeois), nie przestali być kolektywistami, czyli wyznawcami najstraszniejszego socjalizmu; tembardziej takie wystąpienie było konieczne, gdyż poselstwo do robotników w bezrobociu najzupełniej się nie powiodło, potrzeba więc było uratować zachwianą popularność. Można twierdzić, że skrajne stronnictwo nie dopięło celu. Szczególniej zasługuje na uwagę to, że ono nie śmie rozwinąć jasno w biały dzień swych teoryj.

Jak niegdyś Thiers powiedział: Republika albo będzie umiarkowaną, albo wcale nie będzie — następnie kardynał Guibert, arcybiskup paryski, zmienił na aforyzm: Republika będzie chrześciańską, albo wcale nie będzie — najskrajniejsi zaś twierdzą: Republika będzie demokratyczno-socjalną, albo zginie. Sądziłby kto, że p. Desmont, wypowiedziawszy takie zdanie, rozwinie całą teorję na przyszłość, otóż pokazało się, że miłośnicy szumnych wyrazów, któremi łudzą pospólstwo przy wyborach, nie mają ani zdolności, ani odwagi wypowiedzieć swych życzeń i nadziei. Sam Clemenceau ograniczył się tylko na wyrzuceniu ministrom ich bezczynności. W całej tej sprawie o cóż chodziło? O to, aby zapewnić bezpieczeństwo pracy. Wiadomo, że przy każdem objawie bezrobocia robotnicy wzajemnie się strzegą, aby pewna część nie powróciła do roboty, z tego powodu powstają zatargi i kłótnie, a nawet bójki i zamieszania; dla zapobieżenia temu, jak słusznie powiedział minister spraw wewnętrznych, p. René Goblet, rząd ma obowiązek czuwać, aby wolność pracy była zabezpieczoną, i dlatego wysłano wojsko, dając mu surową instrukcję, aby unikało wszelkiego starcia. Niebezpieczeństwo było rzeczywiste, bo robotnicy, znajdujący się na zewnątrz, usiłowali powstrzymać działanie wentylatorów, tak, że pracujący w kopalniach mogliby się podusić z braku powietrza, byłaby to klęska, za którą rząd stałby się odpowiedzialnym, gdyby nie przedsięwziął środków ostrożności, a tak wielkie przesilenie bezrobocia minęło bez dotkliwych klęsk.

Myliłby się, ktoby sądził, że tylko miano na celu przy interpelacji zapewnienie wolności pracy. Nie, chciano przy tej sposobności przekonać się, czy ministerjum pozostaje na stanowisku tej uległości względem parlamentu, jaką okazało przy swem powstaniu d. 30. stycznia br., bo widocznie niedołężna Izba posłów pragnie koniecznie stać się drugą konwencją, zapomina tylko, że obok istnieje senat z równemi prawami. Zawsze można powiedzieć, że ministerstwo odniosło zwycięztwo, bo porządek dzienny, pochwalający jego działanie, został przyjęty większością 309 głosów przeciw 48. Stronnicy Gambetty po większej części wstrzymali się od głosowania. Po tak szumnem wystąpieniu Izba znów wyznaczyła sobie dzień spoczynku.

Drugą manią Izby posłów jest tworzenie wielkich i małych komisyj, które literalnie są zasypane różnego rodzaju projektami i projektkami praw. Przed kilku dniami poseł skrajny Boysset wystąpił z projektem zniesienia konkordatu. Biskup Freppel bardzo umiejętnie skorzystał z tej sposobności, aby wyprowadzić na jaw niewiadomość wnioskodawcy i jego stronników. Najpierw dowiódł: że projekt ten sprzeciwia się prawu narodów, bo na konkordacie są podpisane dwie strony, pierwszy konzul imieniem Francji i papież imieniem całego katolicyzmu, i powtóre, że Izba, gdyby uchwaliła zniesienie konkordatu, wykroczyłaby przeciw prawom parlamentarnym, według których zmiany traktatów i wszelkiego rodzaju układów należą do władzy wykonawczej, a parlament je zatwierdza lub odrzuca.

Po takiej nauce p. Boysset wystąpił z obroną swego projektu i usiłował dowieść, że papież od czasu ogłoszenia syllabusa i nieomylności, przestał być tem czem był, a zatem i konkordat utracił rację bytu, Prezes ministrów zastrzegł sobie tylko, że oddania projektu p. Boysseta do komisji nie należy uważać jakoby rząd do niego się przychylał. W tej samej komisji znajdują się już różne inne projekta, często z sobą przeciwne — i tak Paweł Bert przedstawił projekt ograniczający policyjnie zewnętrzne objawy obrzędów religijnych, Corentin Guyho o ścieśnieniu władzy biskupów nad niższym klerem, Labuze o radach kościelnych — Lenoel o nieodwołalności zarządców parafij, Juliusz Roche o zabraniu, czyli jak nazywa, o sekularyzacji wszelkiej własności parafialnej i zakonnej. Z tego się pokazuje, że musi nastąpić stanowcze uporządkowanie stosunku państwa do kościoła. Znający dobrze stan rzeczy utrzymują, że opinia we Francji jest przygotowana do zniesienia konkordatu, chodzi tylko o to, aby się zmiana odbyła stopniowo bez wstrząśnień. Twierdzenie swoje posuwają dalej i sądzą, że legitymiści będą głosowali za zniesieniem konkordatu w nadziei wywołania wielkiego kłopotu i oburzenia, a następnie zwrotu opinii ku monarchii. Wspomniałem tylko o jednej komisji, ale i inne są przepełnione różnorodnemi projektami. Będziemy się starali zdawać sprawę, jaką drogą rząd i parlament wyjdzie z tego labiryntu.

Moskwa.

Wychodzący w Moskwie dziennik *Telegraf* podał na początku bieżącego miesiąca na wybitnem miejscu artykuł, donoszący o rabunku wykonanym przez dwóch policjantów na ogrodniku tamtejszego zamożnego kupca Lepioszkina. Zrabowanego ogrodnika, któremu dwanaście przy tem zadano ran w głowę, zaprowadzono do najbliższego cyrkułu, lecz służbowy oficer policyjny aktu policyjnego spisać nie chciał. Zaprowadzono tedy ciężko rannego do najbliższego lekarza policyjnego, lecz ten odmówił pomocy, gdyż, jak mówił, noc chce spokojnie przespędzić. Na uwagę rannego, że bez pomocy umrzeć będzie musiał, odparł lekarz: „Natenczas pochowa cię pop!“ Opisując bliższe szczegóły tego wypadku, powiada wzmiankowany dziennik: „Policja rabuje i morduje. Trudno uwierzyć, aby się opisana zbrodnia mogła była zdarzyć w obrębie miasta Moskwy, sądzićby raczej należało, że się zdarzyła w dzikiej leśnej okolicy sybirskiej. Przypuszczać można, że pomiędzy żołnierzami policyjnymi znajdują się zbójcy i mordercy, ale aby oficer policyjny mógł człowiekowi o północy doń przyprowadzonemu, którego policjanci na wpół zabili, drzwi pokazać i grozić wsadzeniem do kazamat, jeżliby sobie nie poszedł, na to nie ma zapewne stosowniejszego wyrażenia, jak że oficer ten jest równym zbrodniarzem jak stojący pod nim rabusie — policjanci! Lub czyż lekarz policyjny, który zamiast udzielić pomocy nieszczęśliwemu radzi mu udać się do popa, nie jest także zbrodniarzem?“ Artykuł ten kończy się apelacją do uczucia sprawiedliwości najwyższego naczelnika miasta, jenerał-gubernatora, „który zawsze był skorym do usunięcia nadużyć społecznych.“ Apelacja ta nie była bezskuteczną; jeneralny gubernator bowiem kazał sobie zdać sprawę z okropnego tego zdarzenia a dziś winni siedzą za kratami więziennemi. Sędzia śledczy oddał już też akta prokuratorji a niezadługo zasiędą na ławie oskarzonych jako rabusie i mordercy ci, co czuwać mają nad bezpieczeństwem osób i mienia.

Podczas kiedy skandaliczny ten wypadek jest jeszcze przedmiotem rozmowy mieszkańców całego miasta, zdarzył się już znowu drugi wypadek arbitralności policyjnej. Nie daleko Krasnych wrót a więc w centrum miasta, napadli łobuzy na małe towarzystwo z 4 osób się składające. Jedna z tych osób, mając przy sobie piszczałkę policyjną, zagwizdała. Policja przybyła, lecz zamiast chwytać łobuzów aresztowała napadniętych — za naruszenie spokojności publicznej, ponieważ jeden z napadniętych przez danie sygnału przekroczył przepisy policyjne. I ten przypadek toczyć się będzie przed sądem, lecz dziwna, nie policja, lecz właściciel piszczałki policyjnej zasiędzie na ławie oskarzonych.

Korespondent moskiewski wiedeńskiej *Pressy* donosi, że podobne powyższym gwałty nie należą wcale do rzadkości, lecz że w najczęstszych razach bywają zamilczane z obawy przed policją. Niewtajemniczony gotówby przypisać winę tego wszystkiego policmajstrowi. Tymczasem rzecz się ma, wedle korespondenta, przeciwnie. Obecny bowiem oberpolicmajster Jankowski jest dniem i nocą na nogach, i czuwa nad podwładnemi sobie organami policyjnemi. Nie mija dzień, aby tego lub owego prystawa nie posłał do aresztu. Składanie oficerów policyjnych z urzędu i ciężkie kary, nakładane na żołnierzy policyjnych, są na porządku dziennym. Mimo to jest policja tak złą, jak była poprzednio i zawsze, a winą tego zakorzeniona korupcja i system rządowy. W całym świecie zajmuje się policja jedynie bezpieczeństwem i porządkiem w mieście, tu zaś zajęta jest cały dzień przeglądaniem paszportów, czyszczeniem ulic i innemi czysto komunalnemi sprawami. Sprawy paszportowe są piętą Achillesa policji; oberpolicmajster czuwa nad niemi argusowemi oczyma ku wielkiemu nieszczęściu — żydów.

Jako rzetelny człowiek zna p. Jankowski tylko prawo — a to ogranicza pobyt żydów w Moskwie, Jankowski zaś czuwa nad jego najściślejszem wykonaniem. Zamiast więc bronić mieszkańców przed kradzieżami, rabunkami i innemi nadużyciami, nierzadkiemi w mieście o ludności do 800.000 dochodzącej i przy wzmagającym się z dniem każdym proletarjacie, szuka policja bezustannie żydów. O każdej porze nocy puka policja do drzwi, gdzie żydzi mieszkają, a nawet tam, gdzie ich się tylko spodziewa, a oficer policyjny w towarzystwie żołnierzy policyjnych i dwornika wchodzi do mieszkania, każe sobie przedkładać paszporta, pyta się każdego mieszkańca o imię, nazwisko, stan, charakter, zatrudnienie, wyznanie, a jeżeli ktoś nie wykaże, że mu służy prawo pobytu w niem, odbierają mu paszport i wręczają mu rozkaz opuszczenia miasta. D. 4. b. m. wręczono takie rozkazy 80 naraz żydom, a wieczorem ogłoszono to publicznie w synagodze i zbierano składki dla nieszczęśliwych wydalonych. Surowe wykonywanie tego prawa nie przynosi, zdaniem korespondenta, korzyści ani państwu, ani społeczeństwu, a zadaje wielkie szkody handlowi. Cały bowiem handel Moskwy z Południem, z królestwem Polskiem, Litwą, Kurlandją itd. znajduje się w ręku żydów, którzy nie posiadają prawa pobytu, żyli tu tylko z łaski policji. Teraz obawia się policja swego szefa, a rozkazy wydalenia muszą być ściśle wykonywane.

Bank krajowy.

(Ciąg dalszy.)

III. Interesa bankowe.

a) *Interes eskontowy, pożyczkowy i zastawniczy.*

§. 47. Jeżeli zaliczka nie została spłaconą w terminie, upoważniony jest bank bez odnoszenia się do dłużnika i bez sądowej interwencji sprzedać zastaw w całości, lub w części w celu pokrycia swoich pretensyj, do których należą także koszta sprzedaży.

§. 48. Rada nadzorcza oznaczy, na jakie przedmioty mogą być udzielane pożyczki w oddziale zastawniczym, oraz ustanowi na wniosek dyrekcji wysokość stopy procentowej i należytości manipulacyjnych. Wysokość tych ostatnich należytości wymaga zatwierdzenia rządu.

§. 49. Pożyczki na zastaw (§. 48) udzielane będą na czas nie dłuższy, jak 6 miesięcy i mogą być także częściowo spłacane.

§. 50. Jeżeli przedmioty zastawione nie zostaną w terminie wykupione, lub na nowo zastawione, natenczas służy bankowi krajowemu prawo bez odnoszenia się do dłużnika i bez sądowej interwencji sprzedać zastaw w całości, lub w części w celu pokrycia swoich pretensyj, do których należą także koszta sprzedaży. Sprzedaż nastąpić ma w drodze publicznej licytacji. Towary, mające cenę giełdową lub targową mogą być także sprzedane bez licytacji przez przysięgłego stręczyciela.

§. 51. Bank krajowy uważa posiadacza kwitu zastawniczego za uprawnionego do wykupna zastawów i w ogóle do wszelkich czynności, jakie właściciel zastawu przedsiębrać może. Zakład nie bada wiarogodności potrzebnych w interesie zastawniczym podpisów stron i nie przyjmuje żadnej za nie odpowiedzialności.

b) *Przyjmowanie pieniędzy na książeczki oszczędności, asygnaty kasowe i rachunek bieżący.*

§. 52. Bank krajowy będzie przyjmować wkładki oprocentowane na książeczki oszczędności. Formularze książeczek podlegają zatwierdzeniu rządu. Oprocentowanie wkładek poczyna się od 50 ct. — Bliższe postanowienia co do wkładek oszczędności zawiera regulamin.

§. 53. Bank krajowy wydawać będzie na złożoną gotówkę w kwocie najmniej 100 zł. oprocentowane asygnaty kasowe. Formularze asygnat podlegają zatwierdzeniu rządu.

§. 54. Bank krajowy będzie przyjmować gotówkę na rachunek bieżący i uskuteczniać do wysokości złożonej kwoty wypłaty zlecone przez wkładającego, bądź wypłacając w gotówce przekazy (cheques) przezeń wystawiane, bądź przepisując na żądanie wkładającego kwotę przezeń złożoną w całości, lub części na rachunek innej osoby. Formularze przekazów podlegają rządowemu zatwierdzeniu.

§. 55. Zakład uważa posiadacza książeczki oszczędności lub asygnaty kasowej za uprawnionego do odbioru pieniędzy, o ile wkładający nie zastrzeże, iż pieniądze mogą być wydane tylko jemu lub wylegitymowanemu legalizowanym dokumentem pełnomocnikowi albo prawonabywcy.

c) *inne interesa bankowe.*

§. 56. Sposób prowadzenia interesów bankowych, wymienionych w §. 3. statutu w ustępie B. pod lit. a), b), c) i i) określa regulamin.

§. 57. Rada nadzorcza oznaczy, jakie przedmioty obejmować może interes komisowy banku krajowego i wyda szczegółowe instrukcje dla każdej gałęzi interesów komisowych.

§. 58. Czynności pośredniczenia w zakładaniu i prowadzeniu przedsiębiorstw rolniczych, przemysłowych i handlowych, oraz udzielenia im pożyczek (§. 3. ustęp B. lit. l) mogą być przedsiębrane tylko za poprzednią uchwałą Rady nadzorczej, powziętą od wypadku do wypadku. Udzielanie pożyczek na przedsiębiorstwa melioracyjne, ułatwianie na drodze kredytu tworzenia się spółek melioracyjnych na rachunek osób trzecich, określone będzie osobną instrukcją ułożoną przez Radę nadzorczą a zatwierdzoną przez Wydział krajowy.

(D. c. n.)

Głos z miasta.

(*W sprawie administracji lasów gminy miasta Lwowa.*)

II.

Wprawdzie prócz nadleśniczego, utrzymuje miasto kilku leśniczych, którzy wyręczyć mogą w pracy nadleśniczego; ci bowiem fungują w lasach miejskich wyłącznie tylko jako organa wykonawcze i pomocnicze; całe kierownictwo w gospodarstwie aż do najdrobniejszych szczegółów, kontrola i nadzór nieustanny poruczony jest nadleśniczemu, który też w myśl instrukcji służbowej osobiście jest odpowiedzialnym za wszelkie uchybienia służbowe swoich podwładnych. Zwinięcie posady lustratora dóbr miejskich wynikło z jedynej przyczyny oszczędności; lecz oszczędność taka jest tylko pozorną gdy się zważy, ile to strat ponosi miasto corocznie przy nieprawidłowej administracji dóbr swoich a ile strat i kosztów ponosić będzie w przyszłości, gdy lasy miejskie tak będą zagospodarowane i wyzyskiwane, jak to do tego czasu miało miejsce i co niezawodnie znowu nastąpić musi.

Zważywszy zaś, że personal konceptowy biura administracyjnego pomnożono o jednego urzędnika po wystąpieniu lustratora, okazuje się, że zaoszczędzenie wcale nienastąpiło. Sprawy lasowe traktowane w magistracie lub w Radzie podczas posiedzeń, są rozbierane i uchwalane bez fachowego eksperta. Sprawy takie przedstawiane zostają na posiedzeniach po części bez zaopiniowania nadleśniczego, który niejest członkiem biura administracyjnego, lecz gdyby nawet zaopiniowania pisemnego zażądano od tegoż, to w każdej sprawie cokolwiek ważniejszej prócz sprawozdania z toku rozpraw, zawsze ustne wyjaśnienia okazują się niezbędnemi; takowe przyczyniają się do szybkiego i należytego załatwienia odnośnych przedmiotów i umarzają rozwlekłą pisaninę. Na poparcie wypowiedzianego zdania przytoczyć muszę przykład.

Do uzupełnienia planów gospodarczych w celu wprowadzenia takowych w życie praktyczne miał wypracować nadleśniczy miejski w formie instrukcji ujęte wyjaśnienia i przepisy do wykonania tych planów. Instrukcja taka jest niezbędna nietylko do urządzenia ale i wykonania gospodarki lasowej, ponieważ ułatwia ona zrozumienie obliczeń i urządzeń i umożebnia właścicielowi lasu rzeczywiste i należyte wykonanie całego urządzenia.

Otóż wniesiono na posiedzeniu w przekonaniu, że instrukcja ta zawiera jakieś nowacje do instrukcji służbowej, którą podówczas świeżo uchwalono, przejść do porządku dziennego, motywując, „że instrukcja już uchwalona, na razie żadnych nie wymaga reform.“ Wniosek ten naturalnie przyjęto a i cały tak cenny operat administracyjny poszedł nieczytany do kosza. Wobec takich warunków trudno myśleć o postępie i o ulepszeniu. Niedosyć określić leśniczemu, gajowemu lub dozorcy jego zakres działania, jego prawa i obowiązki; jestto wprawdzie żądanie ważne ale nie pierwszorzędne. Pierwszorzędnym warunkiem jest zaznaczyć system wedle którego, choćby w przybliżeniu postępować należało przy cięciach, odnawianiu materjalnem lub sztucznem, czyszczeniu zagajników i t. p.

Do przeprowadzenia tych zadań gospodarczych potrzeba stosownie do niniejszych warunków, zakreślić sobie wykonanie odpowiednich planów gospodarczych. Takie plany gospodarcze chociażby z największą znajomością rzeczy sporządzone, najdokładniej do miejscowych stosunków zastosowane były, ulegają częstokroć przed lub w czasie wykonania zmianom. Zmiany takie częściej się objawiające są przeważnie podrzędnego znaczenia, niekiedy jednak występnją jako zmiany zasadnicze i są spowodowane na wniosek administracyi z powodu korzystniejszych i pomyślniejszych danych.

Wszystkie zaś zarządzenia przez władzę administracji na podstawie planów gospodarczych wydane, powinny nietylko fachowo być obrobione ale wykonanie takowych ścisłej fachowej powinno podlegać kontroli, w pierwszym bowiem wypadku może wykonywający leśniczy takowych niedopełnić i bardzo łatwo z niedopełnienia się wytłómaczyć. Z powyższych uwag wypływa, że zarząd rewiru Hołoska powinien nie nadleśniczemu, który ogólną administracją lasową się trudni, być powierzonym, lecz należałoby tu odrębnego leśniczego ustanowić. Przy zarządzie zaś lasów i domen w magistracie utworzenie posady lustratora któryby zarazem mógł być i referentem spraw odnoszących się do administracji lasów i domen miejskich — jest sprawą niemal niezbędną. Systemizowanie tych dwóch posad wcale niebyłoby połączone z nadzwyczajnie większym wydatkiem, licząc obecną dotację nadleśniczego, dodanego mu adjunkta i jednego urzędnika biurowego. A chociażby nawet w rzeczywistości różnica w skutek powyż wymienionych posad od płac przytoczonych funkcjonarjuszów okazała się wyższą, to dla urządzenia i ubezpieczenia dobrej administracji tak ważnego majątku gminnego, niepowinno objawiać się niechęci.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 15. marca.

* **Piękna pogoda** przy 8-stopniowem cieple w południe, tem więcej uwagi godnem że przeważa wiatr północno-zachodni, wywołuje zupełne złudzenie rzeczywistej wiosny. Atoli ostatnie depesze centralnego biura obserwacyjnego każą się znów spodziewać silniejszych wiatrów i zmiany ich kierunku z zachodnich na zachodnio-północne, co znamionuje możność zmienienia się nieba pogodnego na przemiennie zachmurzone i ogólnego obniżenia się temperatury powietrznej.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 16. marca 1882 o godzinie 6. wieczorem.

* **Teatr.** P. Adolf Abrahamowicz ma wielki talent do tworzenia „sobotnim sztychem na niedzielny targ“ robót scenicznych, którym dla przyjętego zwyczaju daje się przy wystawieniu tytuł „komedja“. Rzeczą w tym guście jest przedstawiona wczoraj jednoaktówka „Podczas burzy“. Brak jej głębszej treści i intrygi, a zasługuje na uwagę chyba dlatego tylko, że nie przedstawia rażących błędów technicznych. Kilka scen narysowanych pobieżnie, odznacza się nawet żywym humorem. Wolno nam przytem podejrzywać autora, że jednoaktówką tą chciał dokonać próby, jak mu się też powiedzie z rzucaniem na scenę większych *ensemble*'ów; usiłowanie to zasługuje na wszelkie uznanie.

Artyści nie mieli wielkiego pola do popisu. Wymienić należy wszakże p. Fiszera, który w wielu miejscach uratował sztukę — i p. Zboińskiego, który, z przykrością to wytknąć musimy, wiele przyczynił się do osłabienia jej efektu. Mieć w rękach rolę osoby, która przez całą sztukę ze sceny nie schodzi i nie umieć jej ani w ząb... świadczy to o heroizmie artystycznym posuniętym do ostatniego stopnia zaufania w nabytą rutynę. Czy za tę smutną odwagę autor będzie p. Zboińskiemu wdzięczny — nie wiemy.

O grobowcu Bolesława Śmiałego.

Czasopisma różne, z prywatnych listów moich, podały wiadomość o zwiedzeniu, przeszłej jesieni, przezemnie grobowca Bolesława Śmiałego w Ossjachu, tudzież o potrzebie odnowienia go, aby zapobiedz na przyszłość złym następstwom w skutek zaniedbania. Zwiedziwszy ten grobowiec najprzód w sierpniu a później w listopadzie, czuję się w obowiązku zdać o tem dokładną sprawę szanownej publiczności naszej. Jakoż nie omieszkam uczynić to wprędce. Tymczasem poprzestaję na krótkiej wzmiance, ażeby odpowiedzieć licznym zapytaniom.

Niektórzy historycy nasi z końca XVIII. i w połowie bieżącego stulecia rzucili cień wątpliwości na podania, tyczące się ostatnich chwil króla-pokutnika. Świeże poszukiwania dowodzą, że najpoważniejsi pisarze byli w błędzie wysuwając wątpliwość swoją ze starych, stronniczych kronik, nie przekonawszy się o fakcie na miejscu i nie czerpiąc wiadomości z innych, wiarogodnych źródeł. Dziś już nikt z bezstronnych a sumiennych badaczy nie może wątpić o pobycie Bolesława Śmiałego w Ossjachu, ani też o jego śmierci w istniejącym tam niegdyś klasztorze Benedyktynów. Cudzoziemcy historycy tegocześni, w tej liczbie karyntyjscy, przyjęli to podanie jako fakt niezaprzeczalny, stwierdzany tradycyjnie z pokolenia w pokolenie przez osiem wieków. Tylko średniowieczny brak naukowego wykształcenia, powierzchowne zapatrywanie się i lekkomyślność złożyły się na rozszerzenie wątpliwości powtarzanej przez niektórych pisarzy, co bliżej zdarzeń zbadać nie chcieli albo nie umieli.

Obecnie grób Bolesława Śmiałego, nad którym wmurowana pionowo w ścianie starożytna płyta kamienna, ze znanym powszechnie napisem, tak się przedstawia. Otaczające go mocne, żelazne kraty, sporządzone przed czterdziestu kilku laty, w doskonałym są stanie. Wzniesione zostały (jak świadczy protokół) ze składek obywateli Galicji, za inicjatywą hrabiny Goes, żony niegdyś gubernatora we Lwowie a później w Wenecji.

Lecz sam grób zagrożony jest zawaleniem się po pewnym przeciągu czasu, a przynajmniej uszkodzeniem; albowiem spływa doń woda podczas deszczu z kościelnego dachu i z otaczającego kościół wzniesionego nieco cmentarza. Grób ten jest w kącie a znajduje się częścią pod kościelną ścianą, częścią na cmentarzu. Wielce podobnem jest do prawdy, iż woda przecieka przez szpary sklepienia aż do wnętrza grobu.

To jest właśnie co należałoby usunąć raz na zawsze. Potrzebny ku temu celowi koszt stosunkowo nie może być wielkim. Ale wypadnie zapewne rozebrać sklepienie, grób otworzyć i zrobić metalową albo marmurową urnę na prochy króla-pokutnika; gdyż, jak się zdaje, bez trumny złożono kości jego znalezione w katakumbie, podczas otworzenia grobu w 1839 roku przez urzędową komsję, której protokół z autentycznego dokumentu wkrótce zostanie ogłoszonym. Protokół ten mówiąc o kościach króla i o znalezionej w grobie pielgrzymiej spince, nic nie wspomina o trumnie.

W skutek podanej przez różne czasopisma wiadomości o potrzebie zrestaurowania grobu, niektóre dzienniki otrzymały przysłane na ten cel pieniądze. Między innemi *Gazeta Narodowa* w numerze 257 z d. 11. listopada roku przeszłego umieściła korespondencję ze Złoczowa, zachęcającą do składki, a poniżej w tymże numerze następujące słowa: Na restaurację pomnika Bolesława Śmiałego w Ossjachu, nadesłał ze Złoczowa p. P. 10 złr.; z poprzedniemi 65 złr.

Przez pół roku będąc w podróży za granicą i w odległych południowych krajach, nie miałem sposobności czytania polskich dzienników. Być więc może, iż inne czasopisma również otrzymały dary, o których nie wiem.

Będąc w Ossjahu, prosiłem miejscowego proboszcza, powszechnie szanowanego księdza Andrzeja Kraineа, aby utworzył komitet i zechciał przyjąć na siebie odbieranie przysyłanych na ten cel pod jego adresem pieniędzy. Objawiłem przytem życzenie, aby po ułożeniu się z osobami, które zaprosi do komitetu, przysłał mi na piśmie zobowiązanie się przyjmowania składek i czuwania nad restauracją grobowca, czego raczył podjąć się z największą uprzejmością.

Przybywszy niedawno do Krakowa, otrzymałem od księdza proboszcza Kraineа list następujący. Oryginał listu tego w niemieckim języku złożyłem w muzeum archeologicznem krakowskiem, na ręce szanownego konserwatora zabytków narodowych, a tu podaję z niego tyczący się grobowca wyjątek w dosłownym przekładzie:

„Wierzę także, iż cała polska szanowna publiczność w najwyższym stopniu interesuje się zupełnem i trwałem zrestaurowaniem pomnika Bolesława. Co się tyczy warunków, ja również zgadzam się na utworzenie budowlanego komitetu; podejmuję się z chęcią przewodnictwa i dobieram sobie jeszcze do komitetu drugiego pana tu na miejscu. Mówiłem już o tem z c. k. nadleśniczym i administratorem Ossiachu. Teraz chodzi tylko o znalezienie trzeciego członka budowlanego komitetu, mianowicie o architekta albo inżyniera. W tem właśnie leży trudność, gdyż tu na miejscu podobnego indywiduum nie ma. Zewsząd dalsza podróż takiego człowieka pociągnęłaby za sobą zbyt wiele wydatków. W Villach są c. k. inżynierowie budownictwa; może także jest jaki dobry architekt w Feldkirchen. Rzecz ta potrzebuje czasu i namysłu.

„Przytem nie można zrobić kosztorysu, a tem samem nie można obecnie podać do wiadomości, wiele kosztować będzie zupełne zrestaurowanie grobu, dopóki nie nastąpi obliczenie tyczące się odnowienia pomnika, zrobione przez architekta albo inżyniera. Nareszcie muszę także wiedzieć jaką jest wola szlachetnych Polaków, a mianowicie: co i jak w tem wszystkiem ma być odnowionem? W tym celu musi inżynier przybyć do Ossiachu, do grobu, dla zbadania wszystkiego. Już to samo obejrzenie wymaga pieniędzy na opłacenie go i za ułożenie kosztorysu.

„W każdym razie trzeba będzie także grób otworzyć, gdyż woda do wnętrza grobu napływa. Wszystko należy dokładnie obejrzeć i zbadać. Jestem głęboko przekonany, że zupełne odrestaurowanie kosztować będzie kilkaset guldenów (einige hundert Gulden). Wreszcie wiele zależy od tego, jak ma być pomnik odrestaurowany.

(Podpis): *A. Krainz.*“

Ukończywszy tedy w tym względzie to co przedsięwziąłem, uprzejmie proszę „szan. redaktorów“, u których złożone zostały pieniądze na odnowienie pomnika królewskiego, jakoteż szan. rodaków, mających zamiar przyczynić się do składki, aby raczyli datki, na ten cel ofiarowane, wysyłać księdzu proboszczowi pod adresem: „Ossiach bei Villach (Kärnten) Herrn Pfarrer Andreas Krainz.“ Ksiądz proboszcz przyrzekł mi, iż łącznie z komitetem będzie zdawał publicznie sprawę z otrzymanych pieniędzy.

Kraków d. 12. marca 1882.

Stefan Buszczyński.

* **Śliczna uchwała.** Rada administracyjna fundacji Skarbkowskiej uchwaliła na ostatniem posiedzeniu usunąć z sali teatralnej oświetlenie gazowe, a zaprowadzić natomiast olejne. Uchwała ta zapadła w skutek tego, że zażądano od administracji reorganizacji sali i schodów, coby kosztowało 30 kilka tysięcy, których Rada administracyjna dać nie chce. Szkoda, że nie uchwalono jeszcze kagańców z tłuszczu zwierzęcego!

* **Muzeum narodowe.** Komitet zakładającego się w Krakowie z inicjatywy Siemiradzkiego „Narodowego muzeum sztuki" odbył pod przewodnictwem prezydenta Krakowa pierwsze posiedzenie, na którem po dłuższej dyskusji uchwalono pierwszy paragraf projektowanego statutu w brzmieniu: „Gmina miasta Krakowa zakłada na wieczne czasy w Krakowie Muzeum narodowe sztuki." W dyskusji brali udział pp. dr. Majer, dr. Kopf, dr. Warszauer, dr. Cyfrowicz, dr. Bobrzyński, dr. Oettinger, dr. Jakubowski (referent), tudzież prof. Sokołowski, hr. K. Przeździecki, dr. Machalski i Paweł Popiel.

* **Feliks Stobnicki** b. właściciel dóbr, dowódca I. półbaterji artylerji wojsk polskich z r. 1831, ozdobiony krzyżem *Virtuti militari*, poseł na pierwszy sejm austrjacki, zakończył życie w Krakowie w dniu 14. bm. o godzinie 4. rano.

* **Zrabowanie poczty.** W lesie miejskim gliniańskim, w powiecie przemyślańskim, zwanym „Zapust" znaleziono w dniu 7. b. m. koło południa konie i wóz z pakunkami pocztowemi, obok wozu zaś leżał pocztylion Jan Tuz, z głową rozbitą, nieprzytomny. Dnia następnego umarł on z tej ciężkiej rany, nie odzyskawszy przed śmiercią przytomności. Torbę pocztową z listami i pieniędzmi znaleziono dnia 8. b. m. w lesie obok Bohdanówki. Torba była rozcięta i brakło w niej przesyłki pieniężnej na 1.055 zł. Poszlakowane o sprawstwo tej zbrodni indywiduum zostało aresztowane.

* **Jedną niedzielę więcej.** Każdy rok, nawet przestępny (*bissextilis*) ma tylko pięćdziesiąt dwa tygodni, ale rok bieżący, przedstawia tę szczególność, że ma 53 niedziel, albowiem 1. stycznia był w niedzielę i w tym dniu tygodnia przypada także 31. grudnia. Rok ten jest także trzechsetną rocznicą wprowadzenia kalendarza gregorjańskiego bo w roku 1582 papież Grzegorz XIII. zreformował dawny juljański i wprowadził nowy kalendarz.

* **Międzynarodowa wystawa sztuki w Wiedniu.** Jak dowiadujemy się z *Politik*, w łonie komisji wystawowej toczą się żywe spory co do przypuszczenia artystów na tę wystawę, zgłosiło się bowiem dotychczas tyle wystawców, że zaledwie piątą część umieścić będzie można w „Künstlerhausie" wraz z przybudowaniami. Właściwie wszystko to jest skierowane przeciw słowiańskim artystom. Do Czechów komisja wystawowa nie wystosowała żadnego zaproszenia, nie wezmą też oni udziału w wystawie, a przynajmniej nader szczupły. Bezwarunkowo i z polskimi artystami panowie ci nie potrafiliby dać sobie rady, a przyjmą tylko dzieła takich Matejków lub Siemiradzkich, którym przyjęcia nie będą mogli odmówić. Idzie rzecz o to, czy nie należałoby, aby Polacy w tym wypadku poszli razem z Czechami?

* **Prusacy** wydali Moskalom ślusarza Goryszewskiego, zawikłanego w poznański proces socjalistów, pomimo, że Goryszewski został jednogłośnie uznanym niewinnym.

* **Awantura.** P. Hersz Hamer, asesor izraelickiej gminy wyznaniowej prowadzący metryki, i kupiec w Bursztynie, zgłosił się dziś do naszej redakcji, i opowiedział nam wypadek, w którym odegrał rolę ciężko pokrzywdzonego. Świadectwa, które nam p. Hamer przedłożył, każą słowom jego wierzyć zupełnie. Rzecz miała się jak następuje: Dnia 8. b. m. jechał p. H. wózkiem pocztowym z Rohatyna do Bursztyna. Na przystanku w Wierzbołowcach gdy p. H. wszedł do karczmy, zjawił się nagle na wózku ks. Andruchowicz gr. kat. wikary miejscowy i zajął miejsce p. Hamera obok pocztyliona. Wyeliminowany w ten sposób p. H. usadowił się na drabinkach karjolki, — ale i tam był ciągle poszturkiwany i niepokojony. Wreszcie ksiądz wpadłszy w „passję" wyrwał pocztylionowi lejce i nawrócił do wsi. Tam zwołał włościan i kazał bić żyda. Chłopi posłuszni rozkazowi duszpasterza, zaczęli p. H. okładać dotkliwemi razami. Ksiądz dodawał im ducha, wołając iż t r z e b a b i ć l e p i e j j a k w M o s k w i e. Na usilne prośby p. H. zawołano żandarma, który obitego sprowadził do Rohatyna, gdzie pokrzywdzony wniósł skargę do sądu powiatowego. Obecnie przybył do Lwowa, w celu wniesienia prośby do wyższej instancji o delegowanie innego sądu dla rozstrzygnięcia tej sprawy.

* **Sacher-Masoch**, jako obrońca Rusinów. Osławiony paszkwilista Sacher-Masoch rozesłał do księży ruskich w Galicji okólnik, aby nadsełali mu korespondencje, a on w wydawanem przez siebie piśmie *Auf der Höhe* będzie bronić Rusinów przed Polakami. Na ten okólnik odpowiedział ks. Hankiewicz z Tarnopolskiego, że Rusini nie potrzebują żadnej obrony takich Sacher-Masochów, i że w pamięci ich tkwią jeszcze dokładnie krzywdy, jakich ludność galicyjska doznała od jego ojca. Odpowiedź tę posłał ks. Hankiewicz do *Neue freie Presse* z prośbą o wydrukowanie, redakcja jednak tego pisma nie przyjęła, podając jako motyw, że znajduje się w niej ustęp ostry o ojcu paszkwilisty, któryby mógł uprawnić syna do wytoczenia procesu.

* **Prośba mieszkańców ul. Lindego.** (*Nadesł.*) Przy ulicy Lindego pod l. 4. znajduje się stajnia, w której niejaki Leopold Brenner mnóstwo krów dla pódoju, bez zezwolenia władzy utrzymuje.

Gdy przez takie znaczne nagromadzenie obornika i gnojówki w jednem miejscu i do tego prawie w Śródmieściu miazmaty powietrze zatruwające i zdrowiu ludzkiemu szkodliwe się wydzielają, byłoby pożądanem temu zaradzić, i dlatego upraszają mieszkańcy z ulicy Lindego aby prześwietne prezydjum tutejszego Magistratu, raczyło ze względów sanitarnych tę pod l. 4 znajdującą się stajnię natychmiast kazać wypróżnić, i tym sposobem mieszkańców ulicy Lindego od tej przykrej plagi raz na zawsze uwolnić.

* **W Toustem** koło Grzymałowa otwartą została dnia 14. marca stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

* **Od administracji.** Z Pilzna z rozprzedaży mowy pogrzebowej ks. Olszewskiego po ś. p. jen. Jeziorańskiego nadesłane 11 złr. 40 ct. a. w. zostały, według wyraźnego życzenia, pozostałej rodzinie doręczone.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu m. Ossolińskich codziennie od godz. 9. do 1.

* **Jutro** we czwartek: Św. Lubina M. — Św. Harasyma.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 14go b. m.: Skradziono: Panu Ch. E. z kieszeni surduta podczas gry w bilard w kawiarni l. 22 ul. Teatralna pugilares czarny z kwotą 140 zł. — Panu Z. M. za rogatką Żółkiewską z wozu podróżny kufrek szarem płótnem powleczony z bielizną i sukniami męskiemi wart. przeszło 100 zł.

Straż pol. aresztowała Tomasza Boni z pełnym koszem różnokolorowych szpagatów i gurt skradzionych p. T. M., Michała Bilewicza wraz ze skradzioną Panu J. G. zimową chustką, a Hanuszkę Haszczak umykającą ze skradzionemi rzeczami pani Ch. T.

Złożono w policji znalezioną podczas wieczornego przedstawienia w teatrze hr. Skarbka jedną parę nowych rękawiczek.

* * *

— **Drohobycz** 13. marca. Za inicjatywą bawiącego w naszem mieście teatru narodowego ruskiego pod dyrekcją p. Biberowicza i za współudziałem komitetu złożonego z tutejszych pp. profesorów gimnazjalnych ks. Torońskiego, Hoszowskiego i Pasławskiego, odbył się i u nas na dniu 7. bm. uroczysty obchód dwudziestoletniej rocznicy śmierci Tarasa Szewczeńki. Odegrano „Natałkę Półtawkę" Kotlarzewskiego, pani Biberowiczowa wygłosiła ze znakomitem pojęciem rzeczy i ku powszechnemu zadowolnieniu „Topolę" Szewczeńki a zakończył uroczystość obraz z żywych osób przedstawiający apoteozę poety.

Ostatni szczególniej punkt z wielkiem przyjęto zadowoleniem. Popiersie poety, którego głowę wieńczył laurem ładniutki geniuszek, liczne postacie ukraińskich mołojców i mołodyc w malowniczych a tak sympatycznych zawsze strojach narodowych: wszystko to oblane jaskrawem światłem ognia bengalskiego, przy dźwiękach pieśni „Myr wam Bratia" wyglądało bardzo pięknie i wywołało prawdziwą burzę oklasków ze strony licznie zgromadzonej publiczności, której nawiasem powiedziawszy, większość przeważną stanowili Polacy, składając i tym razem dowód niezbity, że wstręt i niechęć do Rusinów i wszystkiego, co ruskie, są u nich uczuciami nieznanemi. To też, jeżeli komu, to im szczególniej miła była treść pieśni towarzyszącej obrazami. Dajżeż Boże, by płynęła tak z serca jak do serca przemawiała; by uczucia, którymi ona tchnie, znalazły dla wspólnego naszego, i Rusinów i Polaków dobra, odpowiedni wyraz i w życiu!...

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— P o c z ą t e k i p r o g r e s W o j n y m o s k i e w s k i e j przez St. Żółkiewskiego, opuścił prasę w znanej ze swej taniości Bibliotece Mrówki. Jest to pamiętnik Wielkiego hetmana, który krytyka stawia na równi z Pamiętnikiem Juljusza Cezara o Wojnie galijskiej. Dokładnie maluje stan Polski i Moskwy w początkach 17. wieku i zawiera krytykę działań wojennych i organizacji wojskowej. Obok Pamiętników Paska jest to najszacowniejszy zabytek z literatury pamiętnikowej naszej.

— Wyszedł z pod prasy zeszyt XXVII. (III. tomu 3go) S ł o w n i k a g e o g r a f i c z n e g o p o l s k i e g o, obejmujący w alfabetycznym porządku opis miejscowości od Horyszów do Hyrlata. Z ważniejszych artykułów zawiera: Hostoml, Hoszcza, Hoszów, Howerla, Hrubieszów, Hruszów, Huczwa, Humań, Husiatyn, Huta. Zeszyt ten we wszystkich jest księgarniach i kosztuje 50 kop. Zeszyt następny wyjdzie około 1. kwietnia i obejmuje już I. Łaskawym współpracownikom przypominamy, że zbliża się termin druku artykułów na literę K., jedną z najdłuższych w słownictwie geograficznem polskiem. Adres redakcji Słownika Nowy-Świat 59.

— *Szczutka* nr. 11. zawiera: Marzec (wiersz wstępny). — Wielmożny pan Kalasanty. — Na jutrzejszą rocznicę (wiersz). — Imci pan Onufry.— Katkow (wiersz).— Strachajło. — Gogątka. — Nowe książki. — W fejletonie dwa utwory M. Rodocia: „Niech sobie co kto chce gada" i „Gnciu! w którem to miasteczku?" — Trzy ryciny: Na wiedeńskim banku. — Po zamachu na królowę angielską. Na targu broni.— W dodatku powieściowym: „Ono" nowella konkursowa br. Aleksandra Robertsa. — Weronika, powieść Andrzeja Theuriet. — W drugim dodatku: Zadanie konikowe. — Zadanie szachowe. — Ogłoszenia. — Nowi prenumeratorowie otrzymują początek nowelli „Weronika".

— *Różowego Domina* nr. 11 wyszedł i zawiera: Z nieboskiej komedji. — Panna Lola (z ryciną). — Anakreontyk. — Z nowego polskiego Słownika. — Z kroniki brukowej. — Z księgi mądrości. — Świtezianka (fejleton). — Jaś (z ryciną). — Do moskiewskich słowianofilów. — Kronika togodniowa. — Do Skobelewa. — Stare przysłowie z nowem zastosowaniem. — Do Polaków. — Wniosek.— Pobożne ranty (z 8 rycinami).— Korespondencje. — Rebus. — Arytmogram. — Szarada.

— *Tygodnik powszechny*, pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, numer 11. zawiera: Paulina Kraków. — Pułkownikówna, historja prawdziwa z czasów saskich, przez J. I. Kraszewskiego. — Pójdźmy razem, (wiersz), przez Jaskółkę. — Pogadanka. O t. z. magnetyzmie zwierzęcym czyli o hypnotyzmie i t. zw. zjawiskach magnetycznych, napisał M. Brunner dr. med. — Historja mojego konia. (Opowiadanie oficera francuskiego). — Wybrzeża morza Śródziemnego, przez dr. med. Z. Dobieszewskiego. — Z ruchu naukowego. — Bertold Auerbach. — Złote listki. — Objaśnienia rycin. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. Podróże i etnografia. — Nekrologia. — Wynalazki i odkrycia. — Różne. — Kronika polityczna. — Od wydawcy. — Odpowiedzi redakcji. — Zadanie szachowe nr. 157. — Ryciny: Lilla Weneda illustrowana przez Andriollego XI. — Powrót z ziemi świętej. Z obrazu Pastorisa.— Bertold Auerbach.— Dodatek: Co miłość może!... (Love's Warfare). Powieść w 1 tomie przez autorkę „Odkupionej przez miłość." Tłumaczona z angielskiego przez Jaskółkę (ark. 14).

Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

III posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w sobotę 18. marca 1882 o godzinie 6 wieczór.

Na porządku dziennym: Sprawozdania komisji handlowej:

1) W sprawie zaprowadzenia żeglugi parowej na Dniestrze.

2) Propozycja na asesorów przy c. k. sądzie handlowym w Stanisławowie.

3) Propozycja na cenzorów przy filii ubocznej banku austro-węgierskiego w Przemyślu.

4) w sprawie koncesjonowania biura wywiadowczego w sprawach handlowych.

5) Względem ostemplowania ksiąg kupieckich. Sprawozdania komisji przemysłowej:

6) W sprawie przynależności korporacyjnej zarobkowości modniarskiej.

7) W sprawie ankiety dla ułożenia statutu dla wystaw specjalnych. — Wybór delegatów.

Wiedeń, d. 13. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 530, węgierskich 1512, niemieckich 1013, kontumacyjnych zameldowano na środę — razem 3055 sztuk wołów.

Płacono galic. lżejsze 51½, do 52 złr., ciężkie 53 do 54 złr. Jedna partja osobliwych 56 złr.

Węgierskie 50 do 54 i 55 złr.

Osobliwe 57 do 58 59½ złr.

Niemieckie 53 - 56 i 58 złr.

Ceny znowu w porównaniu z poprzednim tygodniem spadły o 1 do 1½ złr.

Targ był mdły, niesprzedanych zostało do 150 sztuk.

W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Po zajęciu Dragali przez wojska austrjackie, dzienniki wiedeńskie uderzyły w puzany tryumfu i ogłosiły całemu światu, że powstanie istnieć już przestało. Radość jednak trwała bardzo krótko, bo już wczorajszy urzędowy biuletyn zadał kłam tym różowym zapatrywaniom. Równocześnie z ekspedycją w Krywoszy wykonano trzecią z rzędu skoncentrowaną operację w Hercegowinie, w której wzięły udział cztery kolumny: jen. Czveitsa, Sekulicza, Obadicza i pułkownika Arlowa, a rezultat jej był negatywny, nigdzie bowiem nie natrafiono na powstańców, a jeżeli gdzie spotkano starców i kobiety, to postępowanie ich względem wojska było otwarcie nieprzyjaźne. Cóż więc stało się z męzką, uzbrojoną ludnością? O tem milczy sprawozdanie urzędowe — a jasną jest rzeczą, że wymknęli się oni i zajmują pozycje w miejscowościach, o których dowódzcy wojsk nic nie wiedzą. Granicę Czarnogóry uważają powstańcy ciągle za główną podstawę swych operacyj, w danym razie przekraczają ją a potem wracają w miejscu, w którem nikt się ich nie spodziewa. Postawa Czarnogóry nie jest już dwuznaczną — księstwo wspiera powstańców jak może. Jako dowód niech posłuży to, że rząd czarnogórski udawał się do jen. Jowanowicza z zażaleniem, iż podczas jednej z ostatnich bitew, pociski dział austrjackich przechodziły na stronę czarnogórską. Faktem jest, że tak nie było, szło więc tylko o to, aby umożliwić powstańcom przejście przez granicę.

Podług doniesień dzienników południowo-słowiańskich, w tych dniach, prawdopodobnie jeszcze przed szturmem na Dragali, odbyło się zgromadzenie Krywoszan, na którem postanowili walczyć dalej dla honoru wojskowego, a w ostatecznym razie wyemigrować do Czarnogóry. W perspektywie więc Austrja zdobędzie kraj — bez ludzi.

* * *

Nowosti donoszą, że wkrótce ma być utworzoną p o l i t e c h n i k a w Warszawie.

Gołos utrzymuje, że 300 unitów, wysłanych do gubernii charkowskiej i jekaterynosławskiej otrzymało pozwolenie powrotu do Królestwa i pozostania nadal w swojem wyznaniu.

* * *

Wiedeń d. 15. marca. (Pryw.) Marszałek Zyblikiewicz konferował wczoraj z Taaffem i miał otrzymać zapewnienie, że rząd dołoży starań, aby umożliwić rychłe zwołanie sejmu galicyjskiego.

Wiedeń d. 15. marca. (Pryw.) Na przyszłą sesję Rady państwa ma rząd przygotować projekt ustawy względem pomnożenia liczby posłów z większych miast. — Komisja cłowa Izby posłów przyjęła wczoraj pozycje taryfowe 27. do 32. z nieznacznemi zmianami. — Komisja kongrualna rozbierała obszernie §. 1. projektu ustawy kongrualnej. — Komisja należytościowa odrzuciła wniosek opodatkowania korespondencyj kupieckich po ćwierć centa.

Petersburg d. 15. marca. (Pryw.) W niedzielę był Skobelew obecnym na chrzcinach u w. ks. Heleny Władymirówny w Carskiem Siole.

Wiedeń d. 14. marca. Izba posłów obradowała nad kredytami dodatkowemi do różnych tytułów budżetu. Tytuł „administracja polityczna" przyjęty bez dyskusji. W ogóle wszystkie kredyta dodatkowe ministerstwa spraw wewnętrznych ze wszystkiemi odnośnemi rezolucjami przez komisję wniesionemi przyjęto. Podobnież prawie bez dyskusji przyjęto kredyta dodatkowe ministerstwa oświaty. Kredyta dodatkowe ministerstwa rolnictwa bez dyskusji uchwalono, poczem załatwiono szereg petycyj według wniosków komisji budżetowej. Następnie przyjęto bez dyskusji w trzeciem czytaniu ustawę, przedłużającą nadal ulgi przy ekstabulacji drobnych pozycyj, ustawę, uwalniającą od opłaty stempla fundację z powodu katastrofy w Ringteatrze, i ustawę o dodatkach do podatków na fundusz indemnizacyjny w Krainie. Wniosek Nabergoja o przedłużenie kolei Rudolfa aż do Trjestu, przydzielony komisji kolejowej. Następne posiedzenie jutro.

Lubiana d. 14. marca. Krajowa Rada szkolna zasięgnąwszy opinii znawców ma wkrótce naradzać się nad kwestją zaprowadzenia języka słowieńskiego jako wykładowego w niższych klasach gimnazjalnych w Lublanie, Krainie i Rudolfswerth.

Buda Peszt d. 14. marca. Izba posłów przyjęła ustawę naftową 149 głosami przeciw 95 za podstawę rozpraw szczegółowych.

Zagrzeb d. 14. marca. Dziś nastąpiło otwarcie sejmu. Reskrypt królewski wzywa do wysłania deputacji regnikolarnej, z 4 członków złożonej, któraby z takąż deputacją sejmu węgierskiego i reprezentantami Rieki, naradziła się nad uregulowaniem kwestji Rieki i przygotowała wnioski do konstytucyjnego traktowania.

Wiedeń d. 15. marca. *Wiener Ztg* ogłasza nominację hr. Wolkensteina na ambasadora w Petersburgu. — *Stara Presse* pisze: O mobilizowaniu wojska czarnogórskiego nic tu w sferach dobrze uwiadomionych nie wiedzą. Nie nadeszło też żadne doniesienie w tym względzie od rezydenta austrjackiego w Cetyni.

Konstantynopol d. 14. marca. Ambasador moskiewski doręczył wczoraj Porcie notę, w której wobec tego że d. 13. marca rozpoczęła urzędownie swoje czynności administracyjna rada bondholderów (posiadaczy obligów długu tureckiego) zastrzega wyraźnie prawa Moskwy i zawiadamia że to swoje zastrzeżenie zakomunikuje stronom interesowanym.

Konstantynopol d. 14. marca Nota Nowikowa jest właściwie odpisem tego, co on ustnie wypowiedział na posiedzeniu mięszanej komisji moskiewsko-tureckiej, wysadzonej w celu ułożenia warunków spłaty należnego Moskwie od Turcji wynagrodzenia kosztów wojennych.

Ks. Radziwiłł wyjechał dziś z Konstantynopola z powrotem do Berlina.

Rzym d. 14. marca. Od wszystkich panujących nadeszły dziś telegramy, składające królowi życzenia z powodu rocznicy dnia jego urodzin. Król w towarzystwie królowej i następcy tronu odbył przegląd wojska. Tak w stolicy jak i na prowincji odbywały się dziś uroczystości na cześć królewskiej rodziny.

Petersburg d. 14. marca. Wczoraj we wszystkich cerkwiach odbywało się żałobne nabożeństwo za zmarłego cara. Przed południem w cerkwi fortecy Pietropawłowskiej odśpiewano mszę żałobną, na której był car z carycą. Poczem car z swą małżonką przejechał ulicami Petersburga w otwartym powozie. Po południu odbywało się nabożeństwo w kaplicy, wystawionej na miejscu, w którem car został zamordowany. Na tem nabożeństwie był cały korpus dyplomatyczny, mnóstwo oficerów, urzędników i tłumy ludu.

Bukareszt d. 14. marca. Rząd przedłożył Izbie projekt do ustawy względem wybudowania pięciu niewielkich linij kolejowych, mających połączyć główne miasta Rumunii z istniejącą już siecią kolejową.

Paryż d. 14. marca. Cesarzowa austrjacka odjechała dziś przedpołudniem, zostawiwszy w ciągu krótkiego swego pobytu w Paryżu, sporo dowodów swych filantropijnych uczuć.

Minister finansów przedłożył Izbie żądanie kredytu w kwocie 8 mil. fr. na pokrycie kosztów ekspedycji tunetańskiej w pierwszym kwartale b. r. Cambon mianowany został rezydentem francuskim w Tunisie do spraw wyłącznie politycznych. Natomiast sprawy handlowe będą należały do zakresu władzy jeneralnego konsula, którego rząd wkrótce zamianuje.

Brediff, mianowany tymczasowym finansowym kontrolorem Egiptu, odjeżdża niezwłocznie do Kairu i tam spełniać będzie swe czynności pod kontrolą p. Sienkiewicza, jeneralnego konsula francuskiego.

* * *

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Wiedeń dnia 14. marca. (urzędowe). Jovanowicz donosi 13 bm. z Raguzy: Dnia 11 bm zaatakowali powstańcy batalion 24 strzelców pod Zagwozdakiem. Spotkanie było gwałtowne, poparte przez naszych z Cerkwicy. Powstańcy zostali odparci. Stracili około 50 ludzi; zabitych pozostawili na pobojowisku. Starszy porucznik Szermański padł a dwóch strzelców zabitych a dwóch rannych.

Tegoż dnia powstańcy zaatakowali batalion 10ty strzelców tyrolskich pod Perkowacem lecz również z stratami odparci byli. Pięciu szeregowców jest rannych. W Cerkwicy otworzono stację telegrafu polowego.

Petersburg dnia 14. marca, *Journal St. de Petersbourg* powiada odnośnie do wczorajszego dnia jako rocznicy śmierci Aleksandra II. i co do dnia dzisiejszego, jako rocznicy wstąpienia na tron Aleksandra III., że są to daty wielkich wspomnień historycznych; są to chwile, w których mało się ma chęci do zajmowania się cudzemi sprawami, lub też przypisywać im przesadną wagę, a co najmniej do nich się mięszać. Moskwa myśli w obecnej dobie o skupieniu się i o wielkiem posłannictwie, do jakiego ją Opatrzność pod egidą jej dostojnych władców powołała. Posłannictwem jej zaś jest postęp, cywilizacja, pokojowy rozwój i zgodne współdziałanie tak licznych jednemu berłu podległych ludów. Każdy rok pokoju musi dobrobyt Moskwy pomnożyć i przezto podnieść dla niej to poważanie, jakie spokojna siebie świadoma potęga zyskuje. Na tem polega prawdziwa, wielkiego państwa godna potęga, której władcy Moskwy zawsze strzedz umieli i do czego i obecnie się zdąża.

Przyjechali dnia 15. marca 1882.

HOTEL ŻORŻA: E. br. Błażowski z Browar. T. Kownacki z Świtażowa. A. Garapich z Zagórza. K. Piliński z Tarnowa. G. Łukasiewicz z Zadobrówki. S. Moysa z Rudnika.

HOTEL EUROPEJSKI: A. de Kownacki z Czernic. Hr. de la Skala z Huiliczek. Hr. Cetner z Mościsk. A. Halewski z Suchodołu. G. Strawiński z Nizborga. F. Dulęba z Czortkowa. A. Lissner z Berlina.

HOTEL ANGIELSKI: K. Wysocki z Ostoburza. K. Hippmann z Równa. F. Zubr z Kotuzowa. E. Rożycki z Krakowa. J. Haywas z Zdeszowa.

HOTEL KRAKOWSKI: M. Falkowski z Głuchowa. B. Olszewski z Sarnik. B. Mutraj z Londynu.

HOTEL WARSZAWSKI: S. Dembowski z Leszniowic. F. Klslinger z Wierzbian. W. Międlecki z Bóbrki.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mięszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 8 min. 13 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 6 minut 55.

Lwów, z Izby handlowej, 15. marca.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).				
Kolei galic. Karola Ludwika	292	—	295	50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	166	50	169	50
Banku hypot. galic. po 200 złr.	297	—	300	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250	—	255	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100	40	101	40
„ „ „ 4 „ „	93		95	—
„ „ „ 5 „ okres.	100	40	101	40
„ „ „ 4 „ „	89	50	91	50
Banku hyp. galic. 6 prct.	101	30	102	40
„ „ „ 5 „ 10% pr.	101	30	102	80
„ „ „ 5 „	98	50	99	60
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100	—	102	—
„ „ „ „ 5 „	95	—	96	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92		94	
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	99	25	100	50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101	—	101	50
Losy miasta Krakowa	18	50	20	50
„ „ Stanisławowa	22	—	25	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	59	5	69
„ cesarski	5	60	5	70
Napoleondor	9	49	9	59
Półimperjał rosyjski	9	76	9	86
Rubel rosyjski srebrny	1	52	1	62
„ „ papierowy	1	19	1	21
100 marek niemieckich	58	60	59	40
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 15. Marca 1882.
godzina 2 minut 25 popołudniu.

Losy kredytowe	175.—	Węgier. kred. ak.	304 —
Anglo-Austr.	120.50	Unionsbank	119.25
Kolej Kar. Lud.	292.75	Nordbahn	248.25
Kolej połud.	141.—	Kolej Alföld.	163.25
Kolej Elżbiety	206.50	Kolej Lw.-czer.	167.—
Węg. Nordostb.	157.—	Wied. Comunal.	125.—
Węg. obl. p. w zł.	93.50	Węg. kolej zach.	163.50
Kolej siedmiog.	108.75	Losy tureckie	22.50
Renta węg 6%	118.40	Bankverein	112.25
Ros. rubel pap.	1.20—	Losy węgier.	125.—
Galic. indemniz.	99.50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: podnosi się.

Wiedeń, 15. marca 1881
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	307.75	Anglo-austrj.	122.50
Kolei Kar.-Lud.	293.50	Kolej Połudn.	141.25
Unionsbank	112.75	Napoleondor	9.54
Rosyjs. bankn.	1.20¼	Usposobienie: mdłe	

Berlin, 14. marca
godzina 5 minut 40 po południu

Rosyjs. bank.	204.—	Akcje kredyt	538.—
Lombardy	240.50	Galicyjskie	125.25
Kolei Rumuń.	62.50	Aust. bank.	169.70

Wiedeń 13. marca

	płacą zł. w. a.	żądą zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	74 95	75 15
„ w srebrze 5 „	75 80	76 —
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w.a. 4 pr.	119 —	120 —
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	128 —	128 50
„ 1860 „ 100 „ „ „	133 —	133 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	169 —	170 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	— —	145 50
Renta złota prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 50	99 90
Bukowińskie	97 —	98 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	118 40	118 60
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	132 —	132 50
Węgierska poż. po 100 złr.	116 75	117 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	124 75	125 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	235 —	236 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	312 —	312 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	312	312 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	880 —	885 —

	płacą zł. w. a.	żądą zł. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	819 —	820 —
Unionsbank po 100 złr.	121 —	121 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	150 25	150 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	115 —	115 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	165 25	165 75
Elżbiety „ 200 „	207 50	208 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2478 —	2484 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	192 75	193 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	294 50	295
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	24 75	25 25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	167 75	168 25
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	206 75	207 25
„ „ l. B. „ 200 „	217 25	217 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 25	165 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	159 50	160 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	303 25	303 75
Südbahn po 200 zł. sr.	140 50	141
Tramway wied. po 170 zł.	208 —	208 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	155 50	156 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	159 50	160 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	164 —	165 —

	płacą zł. w. a.	żądą zł. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 —	119 25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	100 20	100 60
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	94 —	95 —
„ „ „ 5 „ „	101	101 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 70	102 10
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	101 75	102 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 80	101 —
„ „ „ w. a. 5 „	100 60	100 85
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	93 20	93 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93 50	93 80
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	100 75	101 25
Elżbiety po 5 prc. sr.	98 25	98 50
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 25	98 50
„ „ 1870 5 „ „ „	101 25	101 75
„ „ 1872 5 „ „ „	102 —	— —
Ferdynanda półn. 5 prc. m.k.	105 —	— —
„ „ 5 „ w.a.	101 25	— —
„ „ 5 „ srebr.	107 75	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	99 80	100 —
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 —	98 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 50	101 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 50	95 90

	płacą zł. w. a.	żądą zł. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 —	95 50
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	100 20	100 60
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 —	100 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 —	100 50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prc.	90 35	90 65
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	176 —	177 —
Klery po 40 złr. m. k.	40 50	41 50
Insbruckie prem. poż.	22 —	23
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	19 75
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 25	19 75
Lublańska prem. poż.	23 25	24 —
Budzińskie m.	41 —	41 50
Palffy po 40 złr. m. k.	37 25	37 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	21 75	— —
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 50	52 —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 50	23 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 —	46 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	26 —	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37 40	37 80
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 85	59 —
Frankfurt 100 mark.	58 85	59 —
Hamburg 100 mark	58 85	59 —
Londyn 100 fnt. szterl.	120 65	120 80
Paryż 100 franków	47 67	47 65

Nasienie marchwii pastewnej.

Duża, plenna, pomarańczowo-żółta;—kilogram 1 zł. 50 ct.,—worek gratis. Obsiew morga 3 kilo.

Buraki pastewne białe,
plenne w ziemi rosnące, kilogram 54 ct.; worek gratis. 1698 3—3

Na przedaż klacz 10-letnia
pochodzenia orjentalnego, spokojna, jeżdżona pod damę.

Zarząd dóbr OSSOWCE,
poczta w miejscu, przez Buczacz.

---

500 zł. wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust i zębów, flaszka po 35 ct znowu cierpiał na ból zębów lub na nieznośny odór z ust.

W. Röslera synowiec,
Wieden, I. Regierungsgasse Nr. 4.
Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece.
1227 7—?

Praktykanta

poszukuje natychmiast apteka pod Lwem E. Ranka w Tarnowie. 17 2 2—2

W Dobrosinie

o $1\frac{1}{2}$ mili od Żółkwi położonym, jest

12 bujaczków

roczniaków rasy Schwitzkiej, z wolnej ręki do sprzedania, również za umiarkowaną cenę są zaraz do nabycia dwa konie wierzchowe, pojedyńczo lub razem, gniady dziesięcioletni miary $15\frac{3}{4}$, siwy dziewięcioletni miary z wyż $15\frac{1}{2}$, mogące być użyte i do zaprzęgu. Zgłoszenia przyjmuje właściciel w Dobrosinie, ost. poczta Dobrósin. 1725 2—3

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1003 19—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p Krzyżanowskiego obok Brygidek.



Wyborne zegarki
najtaniej na składzie zegarów od lat renomowanym u

M. HERZ,
fabrykanta zegarków
we WIEDNIU Stefansplatz Nr. 6.
Obacz inserat zamieszczony w Nr. 56.
12.0II 2—6

Pustomyty
pod Lwowem

(własny przystanek kolei Arc. Albrechta przed bramą Zakładu)

Zarząd zakładu kąpieli siarczanych i żelazisto-borowinowych poszukuje zdolnego

przedsiębiorcy

do objęcia restauracji zakładu, celem zaprowadzenia wybornej kuchni, urządzania balów, różnych zabaw i wycieczek, tak dla gości kąpielowych, jakoteż dojeżdżających ze Lwowa. 1705 2—4

Do siewu

dostać można pszennej jarej frankensteinskiej po 12 zł. 50 ct., owsa probsteiskiego po 6 zł. 50 ct. za ctn. metr loco Zagórz, również grochu dużego. bobu ładnego itd. Zgłoszenia do Spółki rolniczej w Sanoku. 1731 1—3

St. Markiewicz
we Lwowie, w Rynku l. 42.

poleca na święta
naturalne, czysto zbutelkowane

WINA

zieleniaki, maślacze, tokajskie, siedmiogrodzkie, austrjackie, styryjskie, reńskie, bordeaux, szampańskie i różnorodne deserowe.

Miód staropolski
trójak po ct. 60, 80 i zł. 1 flaszka dwójak po zł. 1.20 flaszka.

Porter angielski
po 68 ct. duża i po 38 mała flaszka.

Rosolisy łańcuckie, gdańskie,
KONIAK francuzki
i różnorodne LIKWORY.
1313 1—4

Interes rzeźnicki

Franciszka Mussila w Przemyślu, jest do sprzedania z domem mieszkalnym i wszystkiemi przyrządami oraz ze sklepem, lub do wydzierżawienia każdego czasu. Bliższa wiadomość na miejscu. 1706 2—6

Realność wiejska

tuż za rogatką Kleparowską (Nr. 82) obejmująca 1 morg ogrodu, 13 morgów ornej ziemi, 4 morgi łąki i około 5 morgów lasku i pastwiska (z kamieniołomem) z nowym domem mieszkalnym drewnianym i z nowemi budynkami gospodarskiemi, jest z inwentarzem lub bez tegoż z wolnej ręki do sprzedania lub do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u dr. Feigla, ul. Wałowa, nr. 13. I. piętro. 1701 2—5

Nasiona

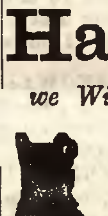
jarzyn, kwiatów, traw, roślin pastewnych i ekonomicznych.

Wielki wybór
kwiatów wazonowych, cebulek kwiatowych, roślin zimotrwałych, flanców, jarzyn i kwiatów i wszelkich roślin, po cenach stałych i umiarkowanych.

A. J. KICUŁ
w Kołomyi, ulica Kolejowa.
1717 Cenniki na żądanie franco. 2—3

Tylko u

Hans Sachs,
we Wiedniu, I., Liechtensteg 1,



Najlepsze i **najtańsze obuwie** dla mężczyzn, kobiet i dzieci zrobione elegancko i trwale w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. — **Damskie sztyflety** lastykowe na podwójnych podeszwach od 2 zł. 75 ct. wyżej, **męzkie sztyflety** na podwójnych podeszwach od 4 zł. wyżej. Wszelkiego rodzaju **obuwie** do spaceru i codziennego chodu, po zdumiewająco tanich cenach. Ilustrowane cenniki z pouczeniem do wzięcia miary gratis i franco.
Zlecenia z prowincji uskuteczniają się rychło, coby się nie podobało, będzie wymieniane. 1154 2—?

Skład obuwia **„Hans Sachs“**
we Wiedniu, I, Liechtensteg 1.

Apteka

wraz z fabryką wody sodowej w jednem z większych miast Galicji wschodniej do wydzierżawienia.
Bliższych szczegółów udziela z grzeczności c. k. cyrkularna apteka we Lwowie. 1668 1—2

Sosnowe
świerkowe pączki

nierozkwitnięte suszone płacę za kilo 16—20 kr. 1679 2—3

Żymirski Ropczyce.

Dzierżawa
dóbr ziemskich.

Dwa folwarki, należące do dóbr Zastawna na Bukowinie z obszarem przeszło 2800 morgów, w tym około 1900 morgów najlepszej pszennej roli, a reszta łąki, z parową gorzelnią i młynem parowym do mielenia surowca, są od 5. maja b. r. do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u JWgo Władysława hr. Kalinowskiego w Oryszkowcach, poczta Sniatyn lub u Wgo dr. T. Semilkiego, adwokata we Lwowie, albo też w zarządzie dóbr Zastawne, poczta w miejscu.
1704 3—3

Fabryka
wyrobów żelaznych
J. Bredta w Ottynii

poleca się do **urządzania młynów, gorzelń, tartaków** i innych **zakładów** przemysłowo-fabrycznych. 1376 e] 1 8

Kobietom! Przeciw Leucorrhoe

(białym upławom) u kobiet wypróbowany pewny środek dr. Breyera, lekarza szpit. dla słabości kobiecych we Wiedniu, Tuchlauben nr. 25 (cena 5 zł.)

Praktycznie i teoretycznie wykształcony

gospodarz

wiejski z Poznańskiego obecnie dzierżawca dóbr, który przez lat kilka za dywidendę zarządzał z pomyślnym skutkiem większym majątkiem ziemskim w Galicji i dla pomyślnego skutku najlepszą rekomendację ma zapewnioną, życzy sobie objąć zarząd takiego majątku od dnia 1. lipca br. jako dnia ekspiracji tegoż obecnej dzierżawy. 1734 1 3
O łaskawe zlecenia uprasza się pod lit. A. B. 500 poste rest. Lwów.



Nie mój przyjacielu, nie zrobiłem żadnej wygranej głównej, lecz pobieram moje suknie modne u **braci Koch** taniej, jak ty twoje gałgany.

Elegancka wierzchnia suknia	zł.	12
Modny garnitur	„	16
Ubranie dla chłopca	„	10
Modne pantalony i kamizelka	„	7

Zamówienia załatwiają się rychło.

Gebrüder Koch
we Wiedniu,
I. Bez., Kärtnerstr., nr. 42.
1258 [a 1—3

Świece woskowe kościelne
PASCHAŁY,

po 4, 5. 6, 8 i 10 funtów wiedeńskich,
białe i malowane
są do nabycia z własnej fabryki w handlu

Fryderyka Schubutha i Syna
WE LWOWIE.

L. 239.

OGŁOSZENIE.

Zwyczajne doroczne Walne zebranie członków Towarzystwa Zaliczkowego dla powiatu Mościskiego odbędzie się w sali Rady powiatowej w Mościskach dnia 24. marca 1882, o godzinie 2giej po południu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1 Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.
2 Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1881.
3. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z rachunków za rok 1881 z wnioskiem udzielenia dyrekcji absolutorjum.
4. Wylosowanie i wybór 7 członków i wybór uzupełniający ubyłych członków Rady zawiadowczej (§. 39. statutu).
5. Wnioski pojedynczych członków.

Mościska, dnia 10. marca 1882.

Dyrektor: *A. Lewicki.* Prezes Towarzystwa: *Henryk Gurski.*

Wstęp dozwolony tylko członkom Stowarzyszenia za okazaniem książeczki udziałowej: 1732 1—1

Największy skład fabryczny
NAJLEPSZYCH
Płócien i bielizny
oraz perkali, szirtingów, firanek, pończoch, skarpetek, wyrobów trykotowych i włóczkowych
poleca po stałych cenach
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3.
MAGAZYN SCHAYERÓW

Zateckie sadzonki chmielu.

Z doliny **Goldbachthal pod Saaz** w Czechach, której chmiel na wszystkich **obesłanych wystawach,** jakoteż na wiedeńskiej wystawie światowej we **Wiedniu, premiowano złotym medalem** a zkąd kupcy zateccy pobierają wywozowe rośliny tak zwane Stadt-Hopfenfechser (Setzlinge, Stecklinge, Wurzeln), wysyłam w kwietniu silne i piękne rośliny bezpośrednio od posiadaczy najwzorowiej uprawianych chmielarń bez pośrednictwa trzecich osób, dlatego **znacznie po zniżonych cenach** pod **gwarancją za zdolność do kiełkowania.** 1078 2—6

Łaskawe zamówienia upraszam najrychlej poczynić pod adresem: **Do centralnej kancelarji** der **Geschäftsleitung des landwirthsch. Vereines in Dekan** im Goldbachthale bei Saaz Böhmen.



26.

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych

B. DESKUR
we LWOWIE, ulica Balonowa, l. 1,
otworzyła osobny dział

narzędzi wiertniczych
do kopalń naftowych,

nadto ma na składzie **linki druciane, pompy do nafty, rury, krany, oryginalne amerykańskie metalowe smarowniki i wentyle** do pary i wody, i t. p.; **słowem wszystko,** co kopalnie potrzebować mogą.

Zwraca się uwagę P. T. właścicieli kopalń na ogromną **różnicę kosztów transportu i oszczędność na czasie,** które się zyskuje, zamawiając **narzędzia wiertnicze** w powyższej **krajowej fabryce,** której wyroby, jak to już niejednokrotnie udowodnione zostało, w niczem zagranicznym nie ustępują, **i która za dobroć swoich wyrobów w zupełności poręcza.** 1404 2—?
„Cenniki ilustrowane“ na żądanie franko.

Jest do sprzedania **lokomobila** 9 konna, używana, w bardzo dobrym stanie. Bliższa wiadomość na miejscu.

Zawód
materjału drzewnego.

Pewien rutynowany w Kolonii n. Renem osiadły kupiec, który regularnie odwiedza główne targi w prowincjach nadreńskich, Westfalii, Holandii i Belgii, tudzież w Północnej Francji i z odbiorcami ma znajomości, życzy sobie przyjąć zastępstwo do sprzedaży **klepek dębowych**, dębowego materjału tartego, tudzież **desek sosnowych i jodłowych** i t. p. Pierwsze rekomendacje. Oferty pod **S. 193** odsyła **Rudolf Mosse**, Annoncen-Expedition w Kolonii. 1256 1—2

Ul. Kazimierzowska, nr. 37,
do wynajęcia,

2 pokoje, kuchnia etc.	zaraz
1 pokoik i kuchnia	zaraz
1 pokój z przedpokojem	

z meblami lub bez
od 1. maja,
stajnia, wozownia i magazyny zaraz.
Bliższa wiadomość w biórze pana **Józefa Brenera**, Kazimierzowska, nr. 37. 1724 1—3

Zawiadamiamy niniejszem, że wyszedł już
TOM TRZECI

Dzieł Juliusza Słowackiego
w taniem, popularnem wydaniu.

Cena **pięciu tomów 4 złr.**, oprawne w płótno angielskie **6 złr.** z przesyłką nieopł. **zł. 4.50**, w oprawie **zł. 6.50.**

Chcąc uprzystępnić jeszcze nabywanie dzieł Juljusza, wydawca ogłasza prenumeratę na **egzemplarze oprawne**, których cena do dnia **20. kwietnia** będzie tylko **zł. 4.60,** z przesyłką **zł. 5.10** Po 20. kwietnia cena jak wyżej. 17 5 2—4

Skład główny w Krakowie: u wydawcy **K. Bartoszewicza** (Rynek), we Lwowie: w księgarn **Seyfartha i Czajkowskiego** (Rynek)



Chcąc zadośćuczynić wielorakim wymogom, założyliśmy

wielki skład powozów
we Lwowie.
przy ulicy Karola Ludwika l. 5,
w którym zawsze utrzymywać będziemy w zapasie obfity dobór powozów po każdej cenie.

Przy trwałości naszych oddawna z dobrej sławy znanych wyrobów fabrycznych, jesteśmy w stanie pozbywać towar nasz po najprzystępniejszych cenach i przyjmujemy tutaj także wszelkie zamówienia. 1729 1—?

Schustala i Spł.
nadworna fabryka powozów.

HEKTOGRAF patentowany aparat do pomnażania.

Ulepszoną wyborną masę do pomnażania, tudzież czarny atrament do pomnażania polecamy najmocniej.
Sporządzone za pomocą hektografu odciski, wysyłają pocztowe zakłady po cenach umiarkowanych, jak inne tym podobne druki. [illegible]
Sekretarzyk na listy, pisma i faktury (Brief- Schriften- und Facturen-Ordner). Sekretarzyk sporządzony jest z drzewa, trwałej roboty, waży 1 kilo, zajmuje mało miejsca i jest o wiele praktyczniejszy, jak alfabetyczna skrzynka na listy. Cena sztuki od 3 złr. i wyżej.

Józef Lewitus, we Wiedniu, I, Babenbergerstrasse 9.
Skład we Lwowie: u **Seyfarth & Dydyński przy placu Marjackim**; w Krakowie: w handlu papieru Henryka Żychonia; w Czerniowcach w handlu papieru W. Regenstreif.

Tylko za 2 złr.
jako zadatek
sprzedaje
KWITY
poborowe
(Bezugscheine)
„Mercura“ we Wiedniu
na
Losy
Lublańskie
(Laibach)
Spłata reszty po zł. 2 w 12 ratach.
Losy te za zapłatę w gotówce po kursie wiedeńskim.

Główna wygrana 30000 zł.
Najmniejsza wygrana 30 zł.
Kupujący grywa już po złożeniu pierwszej raty w kwocie 2 zł. na wszystkie wygrane sam.

August Schellenberg
we Lwowie
dom bankowy i kantor wymiany
Sprzedaje i kupuje wszelkie obligi państwowe, listy zastawne, akcje i monety po cenach najumiarkowańszych.
Polecenia z prowincji wykonują się natychmiast i bez doliczenia prowizji.
Zlecenia do zakupna i sprzedaży papierów wartościowych na giełdzie wiedeńskiej wykonują się pod najkorzystniejszemi warunkami. 1503 2—10

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY
we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe a z dniem 31. grudnia 1881 nieprolongowane i niewykupione

zastawy w kasie zaliczkowej

mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.

dnia 3 i 4. kwietnia 1882,
o g dz. $\frac{1}{2}$10. przed południem
wobec c. k. notarjusza
przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w gmachu Banku hipotecznego pod nr. 15 przy placu Halickim w lokalu na ten cel urządzonym (w podwórzu na lewo). 1366 1—3

Lwów, dnia 1. marca 1882.

Dyrekcja.

Szybkie ulżenie i usunięcie
najdotkliwszych

bolów gościowych

wszystkich **cierpień reumatycznych i nerwowych,**
powszechnego osłabienia muszkułów, drzenia, jakoteż częściowego cspania lub zdrętwienia członków, i w skutek zmiany powietrza występujących bolów z powodu niezagojonych ran, częściowego porażenia itp., następuje po kilku nacieraniach za pomocą uznanego najlepszego środka bole kojącego

ekstraktu roślinnego:

„Neuroxylin“
aptekarza JULJUSZA HERBABNY we Wiedniu.

Pisma uznania.

Do p. Juljusza Herbabny, aptekarza we Wiedniu.
Pańskie „NEUROXYLIN“ działa wybornie w cierpieniach gościowych, w skutek czego polecam go w mojej okolicy z najlepszą świadomością i sumieniem i upraszam o przysłanie za pobraniem 2 flaszek mocniejszego gatunku.
Rabensburg, 21. czerwca 1881.
Paweł Tomek, prywatny.

Ponieważ przysłany mi przez pana „NEUROXYLIN“ oddał mi najszybszą i najlepszą usługę, poleciłem go wielu innym cierpiącym i upraszam o najrychlejsze przysłanie mi 3 flaszek mocniejszego gatunku.
Niederalp pod Mürzsteg, 20. marca 1881.
8685 IV 2—8 *Cecylja Gamsjäger,* gospodyni.

Cena: Flakon (zielono opakowany) 1 złr.: Flakon mocniejszego gatunku (czerwono opakowany) na gościec reumatyzm i porażenie **1 zł. 20 ct.,** pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie. Każda flaszka opatrzona jest znakiem prawdziwości wyżej zamieszczonym, urzędownie zaprotokołowaną marką ochronną.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji: we Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“ *J. HERBABNY* Neubau, Kaiserstr. nr. 90.

Takowy nabyć można *we Lwowie*: w apt. pod „Srebrnym Orłem“ Z. Ruckera i w apt. P. Mikolascha, H. Blumenfelda; w *Krakowie*: w apt. Ernesta Stockmara; w *Białej*: w apt. A. Reicherta, E. Kellera; w *Brzeżanach*: w apt. B. Dembińskiego; w *Borszczowie*: M. Niemczewski; w *Czerniowcach*: u Golichowskiego; w *Drohobyczu*: w apt. L. Dobrzynieckiego; w *Gurahumora*: E. Botezat; w *Jarosławiu*: u J. Rohma; w *Kimpolung*: u F. Fritsc; w *Kołomyi*: u J. Sidorowicza; w *Krynicy*: u H. Nitribit; w *Milówce*: u M. Quirini; w *Mielcu*: u A. Pawlikowskiego; w *Radymnie*: u A. Karpińskiego; *w Sądowej Wiszni* Włodzimirski apt. w *Sadagórze*: u Rabinowicza; w *Sniatynie* u F. Niemczewskiego; w *Sucsawie*: u N. Karaczewskiego, w *Stanisławowie* w apt. A. Beita; w *Ustrzykach*: u J Riedla; w *Żółkwi*: w c. k. apt. obwodowej A. Dadlec.

Clayton & Shuttleworth
we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej, nr. 22.

polecają
na zbliżający się sezon zasiewów swe
uznane za doskonałe



MASZYNY
i narzędzia rolnicze:



PŁUGI nr. 2 i nr. 8 ze stalowemi lemieszami i z kółkami czerpiącemi.
poprawnemi koleśnicami z kutego żelaza.
SACKA uniwersalne pługi stalowe, 2- i 3-skibowe lekkie pługi.
4-skibowe PŁUGI do przyorywania siewu.
PODSKIBOWCE
EXTYRPATORY i walce.
BRONY spulchniające.
NAJNOWSZE SIEWNIKI rzędowe uniwersalne
NOWEGO MODELU siewniki rzędowe z osiami siewnemi o podwójnych łyżeczkach.
ORYGINALNE SACKA siewniki rzędowe.
SIEWNIKI szerokorzutne systemu łyżeczkowego.
SIEWNIKI szerokorzutne oryginalne ECKERTA i SACKA
SIEWNIKI do koniczyny.
BRONY dyagonalne i łańcuchowe i t. d.

Prospekta i katalogi gratis i franco. 1677 1—16



Skład komisowy
u pana

L. Czekońskiego
w Czortkowie.



Nowo urządzony i pędzony parą warstat naprawy.

Materje na ubrania

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metr 10 centm. Na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 7 zł. 44 ct, na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Pledy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8, 12 zł. Gdyby się niepodobały będą za odesłaniem franco i zwrotem portoria na powrót przyjęte.

Wykwintne materje na ubrania na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, szewioty, trykoty, perwiany, doskiny, kamgarny, sukna na bilardy poleca

Jan Stikarofsky, skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko, próbki dla krawców bez franco. Panów krawców zwraca się uwagę na obfity wybór tudzież na **niezwykle ceny tanie.** Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały, przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego peruwianu i doskinu nie mogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania.

Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 1579 4—24

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.
Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni „Gazety Narodowej.“